Nr. 81 Sobota, 9 kwietnia 1932 Rok 122

GA[illegible]A LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30. — Zagranicę 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Ciężka sprawa.

Cały świat walczy dziś o pracę. Szuka jej robotnik, inteligent, zorganizowany przemysł, szukają jej rządy. Praca zaś zwęża się coraz bardziej, warsztaty pracy zastygają, kominy fabryczne zamierają. Obraz martwoty nie jest specjalnie przywiązany do polskiego krajobrazu. Daleko silniej przylgnął on do tych krajów, które biły żywszem tętnem przemysłowem, aniżeli Polska.

Cóż tu wiele mówić? Wszak bezrobocie, ów najgroźniejszy a zarazem najwymowniejszy objaw kryzysu gospodarczego, nabrało nawet i we Francji specyficznych cech problemu. Nie tak wielkiego co prawda jak w Anglji, w Niemczech i innych krajach, ale bądźcobądź zaciążyło ono na całokształcie stosunków wewnętrznych i stanowi poważną troskę zarówno Rządu, jak i sfer przemysłowych. A jeszcze w roku 1930, w którym Anglja i Niemcy już rejestrowały miljony bezrobotnych, Francja dzięki swej wyjątkowej strukturze gospodarczej nie znała bezrobocia. Dziś przenikło ono i do tego kraju, doprowadzając liczbę pozbawionych pracy do pół miljona.

Wiele z pomiędzy środków stosowanych w walce z tą klęską powszechną a między innemi zasiłki, wypłacane bezrobotnym i ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, obejmujące dziś na całym świecie 40 miljonów osób, łagodzą właściwie tylko skutki bezrobocia, natomiast nie są bynajmniej skutecznemi środkami do zwalczania samego bezrobocia. Praca — nie jałmużna, zajęcie — nie dobroczynność, to jest dopiero hasło, które prowadzi do złamania bezrobocia jako takiego.

Już pewien wpływ na samą istotę bezrobocia mają dążenia, zmierzające do pewnej umiarkowanej redukcji czasu pracy a to w celu redystrybucji istniejącej w danej chwili pracy na większą ilość robotników, niżby to było możliwe przy normalnych warunkach pracy. Oczywiście i tu nie wolno schodzić poniżej pewnych granic. Tak zatrudnianie poniżej 40 godzin przy równoczesnem proporcjonalnem zredukowaniu zarobków powoduje znaczne zubożenie pracownika, co nie jest wskazanem.

Na ciekawą drogę zwalczania, na pewnym przynajmniej odcinku, bezrobocia wstępuje obecnie Rząd polski dekretem, który prawdopodobnie już w dniach najbliższych ukaże się w „Dzienniku Ustaw", upoważniającym Rząd do regulowania produkcji i obrotu węglem. Dekret ten bowiem oprócz uregulowania skomplikowanego podziału rynku między poszczególne kopalnie będzie miał także doniosłe znaczenie w dziedzinie regulowania stosunków na rynku pracy. W chwili mianowicie, kiedy Komisja arbitrażowa orzekła o obniżce płac robotniczych w przemyśle węglowym, oświadczono robotnikom, że godząc się na poniesienie tej ofiary, zagwarantują sobie jednocześnie możliwość pracy i zabezpieczą się przed postępami redukcji. Dekret węglowy tę obietnicę realizuje. Przewidując, że licencje na intratną sprzedaż węgla w kraju będą udzielane tylko kopalniom produkcyjnym, zmusi przemysłowców do zaniechania lekkomyślnych redukcyj, których zwłaszcza w ostatnich czasach byliśmy świadkami. Dekret będzie wyrazem stanowczej woli Rządu przeciwdziałania redukcjom robotników i pracowników w przemyśle węglowym.

Największą jednak rolę w probleme bezrobocia odgrywać mogą i powinny momenty międzynarodowe. Niektóre z nich dotychczas zawiodły. Tak np. emigracja zaoceaniczna odgrywała do niedawna jeszcze wielką rolę w przezwyciężaniu kryzysu gospodarczego w przeludnionej i uprzemysłowionej Europie; obecnie wskutek olbrzymiego bezrobocia państw Ameryki zarówno północnej, jak i południowej jest ona zupełnie wykluczona.

Śmiałą, wielką a zarazem niezmiernie ciekawą myśl rzuca w tym kierunku ostatni raport dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy pana Alberta Thomasa o działalności międzynarodowej organizacji pracy. Oto Międzynarodowe Biuro Pracy łącznie z Ligą Narodów oraz Komisją dla współpracy europejskiej postanowiło przeprowadzić szereg prac przygotowawczych celem rozpoczęcia na szeroką skalę robót publicznych pod międzynarodowym patronatem.

Słusznie zwrócono w tym względzie uwagę na jedną rzecz zasadniczą. Oto roboty publiczne, jakieby należało poruszyć, powinny przedewszystkiem spowodować podniesienie siły nabywczej ludności i powinny dotyczyć takich działów gospodarki społecznej, jak np. budowa dróg itp., gdzie niegroziłoby niebezpieczeństwo nadprodukcji, coby nastąpiło gdyby np. dla zmniejszenia bezrobocia zaczęto budować nowe fabryki włókiennicze lub zakładać nowe kopalnie węgla.

Sfinansowanie projektowanych robót miałoby się odbyć drogą zorganizowania międzynarodowej akcji kredytowej przez wypuszczenie wielkiej pożyczki na rynek pieniężny ze stron państw, posiadających duże zasoby kapitału.

Zaznaczyć należy, że Międzynarodowe Biuro Pracy zebrało już od wszystkich niemal krajów europejskich szczegółowe zestawienia tych wszystkich prac, jakieby należało jak najspieszniej rozpocząć w dziedzinie budowy dróg, kanałów i t. d. Łączna wartość zaproponowanych przez 26 państw europejskich robót publicznych przekracza pięć miljardów franków!

Nie ulega wątpliwości, że sfinansowanie tak ogromnego planu nasuwa niezwykłe trudności. Pozatem niewątpliwie cały ten plan zawiera w sobie na razie jeszcze bardzo dużo niejasności. Niektórzy zarzucają mu wprost, że jest nierealny. Mimoto jednak inicjatywa ta jest niezwykłą i na głębsze zastanowienie się w każdym razie zasługuje.

Z ostatniej chwili.

Huragan nad Żółkwią.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Żółkiew. 8 kwietnia. Dziś przedpołudniem przeszedł nad Żółkwią huragan. Około godz. 11 pojawiła się nad miastem czarna chmura, z której wkrótce spad obfity grad wielkości orzecha włoskiego. Grad i bardzo silny wicher spowodował w mieście wielkie szkody, a mianowicie zerwał kilkanaście dachów, uszkodził wiele kominów i murów szczytowych, obalił szereg drzew i słupów z przewodami elektrycznemi. Wiele szyb w oknach i sklepach zostało wybitych. Huragan trwał kilka minut. Ulice miasta zasypane są gruzami i rozbitem szkłem, cegłami i dachówkami. Ofiar w ludziach na szczęście niema mimo, iż w mieście, a szczególnie na targowicy panował w tym czasie wielki ruch. Przypuszczalna wysokość szkód wynosi około 20 tys. złotych.

Min. Zaleski wyjeżdża do Genewy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 8 kwietnia. Jutro rano wyjeżdża przez Paryż do Genewy minister spraw zagr. Zaleski. Minister zatrzyma się przez kilka dni w Paryżu, gdzie spotka się z ministrami francuskimi, poczem uda się do Genewy, gdzie weźmie udział w rozpoczynających się 11 bm. obradach Ligi Narodów.

Przygotowania do nowej wojny na Dalekim Wschodzie.

Moskwa. 8 kwietnia. (PAT.) Agencja Tass donosi z Szanghaju, że oczekują tam zerwania rokowań chińsko-japońskich. Możliwe jest wznowienie walk. Obie armje dokonywują przegrupowań. Chińczycy odmawiają dalszych ustępstw. Trudność w osiągnięciu porozumienia stanowi nieokreślonie przez Japonję terminu ewakuacji zajętych przez jej wojska terytorjów. 10.000 wojsk chińskich przybyło do Hanku, zaś 9-ta dywizja chińska stoi pod Szanghajem.

Morska straż nadbrzeżna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, dnia 8-go kwietnia. Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych wydało rozporządzenie, na mocy którego ochronę wybrzeża morskiego, zarówno na lądzie jak i na wodzie, pełnić będzie straż graniczna. Dla swych czynności służbowych na morzu straż wyposażona będzie w uzbrojone łodzie i kutry. Ochrona wybrzeża przez straż graniczną polegać ma na zapobieganiu i ściganiu przestępstw celnych, oraz naruszania granicy państwowej i jej nielegalnego przekraczania.

Śmierć w płomieniach.

Złoczów. 8 kwietnia. (PAT.) W zabudowaniach Hryńka Romańczuka w Kołtowie wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny, stodołę, dwie szopy, stajnię i inwentarz gospodarczy, wyrządzając szkodę na sumę około 5 tys. zł. W czasie akcji ratunkowej utraciła życie 18-letnia córka Romańczuka Olena, która mimo przestróg weszła do płonącego domu, by ratować rzeczy, jednakże wskutek gorąca i dymu zemdlała, nonosząc śmierć przez uduszenie.

Dzisiejsze ciągnienie Loterji Klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 kwietnia. W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły następujące główniejsze wygrane:

15.000 zł. — Nr. 121900;

po 5.000 zł. — Nr. 79516, 103513;

po 3.000 zł. — Nr. 96035, 126071, 135631, 151985;

po 2.000 zł. — Nr. 8784, 12512, 28343, 32431, 42703, 43801, 46884, 66068, 76605, 77433 80680, 95336, 100030, 108145, 109550, 112954, 118321, 121625, 123081, 134612, 141226, 153774.

Samobójstwo kupca.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 8 kwietnia. Wacław Pakulski znany kupiec, właściciel wielu sklepów kolonjalnych w Warszawie i na prowincji popełnił dziś samobójstwo, rzucając się z 5-go piętra własnego domu przy ul. Lipiej. Poniósł on śmierć na miejscu.

W Londynie nie osiągnięto porozumienia.

Pogłoski o odroczeniu konferencji.

Londyn, 7 kwietnia. (PAT). Komitet złożony z przewodniczących delegacyj na konferencję rozważał w ciągu całego dnia zagadnienie współpracy państw naddunajskich. Obrady Komitetu zakończono o godz. 17-tej. Pierwsi opuścili gmach ministerstwa spraw zagranicznych Mac Donald i Grandi, odjeżdżając razem w jednym samochodzie. O wiele później opuścil ministerstwo von Bülow, po nim zaś Flandin.

Jak się dowiaduje agencja Reutera, prace Komitetu zostały zakończone. Konferencja odbędzie plenarne zebranie jutro o godzinie 10 rano. Niema jeszcze żadnych informacyj o wynikach dzisiejszych obrad. Jak słychać popołudniowe rozmowy były jednak tak samo mało nacechowane jednomyślnością jak i obrady przedpołudniowe.

Londyn, 7 kwietnia. (PAT). Ogłoszony dziś wieczorem komunikat zaznacza, że mianowany w dniu wczorajszym przez konferencję 4-ch mocarstw Komitet, odbył dziś rano i popołudniu posiedzenie w gmachu ministerstwa spraw zagr., rozważając szczegółowo główne propozycje, wysunięte na konferencji. Sprawozdanie z przeprowadzonych rozmów będzie jutro rano przedstawione konferencji.

Jak się dowiaduje agencja Reutera, nie osiągnięto dziś żadnego porozumienia. W toku wyczerpującego roz ważania szczegółów wyłoniły się zagadnienia, na których rozważanie pewne rządy pragną mieć więcej czasu, zanim wypowiedzą się ostatecznie co do specjalnych punktów. W związku z tem, jak słychać, jest rzeczą możliwą, że konferencja będzie jutro odroczona i zbierze się ponownie, prawdopodobnie w Genewie. Propozycje omawiane ostatniej niedzieli przez Mac Donalda i Tardieu nie były rozważane w toku zebrania wczorajszego i dzisiejszego.

Londyn, 7 kwietnia. (PAT). Dzienniki londyńskie podkreślają wielkie trudności i przeciwieństwa jakie od samego początku zarysowały się na konferencji 4-ch mocarstw.

„Daily Herald" pisze, że różnice nie miały charakteru politycznego, lecz ściśle ekonomiczne. Szanse porozumienia są minimalne.

„Times" również sceptycznie zapatruje się na widoki konferencji. Dziennik twierdzi, że plan niemiecki polega na unji celnej, obejmującej wszystkie kraje obszaru naddunajskiego, oraz Niemcy, Włochy i Polskę, ale o ile Czechosłowacja byłaby pozostawiona poza nawiasem tej unji.

Wody na rzekach opadają.

Lwów. 7 kwietnia. (PAT.) Sytuacja w dniach 6 i 7 bm. Fala powodzio wa Sanu przeszła przez Jarosław dnia 6 bm. o godzinie 18, osiągając przy wodowskazie w Jarosławiu 3.20 m. ponad stan normalny. Stan ten utrzymuje się.

Na Dniestrze, Strwiążu, Bugu i Wisłoku wody powoli opadają. Wiosenna fala powodziowa wywołana szybkiem tajaniem śniegu oraz deszczami spowodowała na rzekach przepływających teren Województwa lwowskiego powiększenie się stanu wód od 2 do 5 metrów, ponad poziom normalny, bez niespodziewanych szkód w objektach komunikacji lądowej.

Przemyśl. 7 kwietnia. (PAT.) Woda na Sanie opada w dalszym ciągu. Na przedmieściu Wilcze zalanych zostało ogółem 35 domów, pomiędzy którymi komunikacja odbywa się za pomocą łódek. Ubiegłej nocy starosta Michałowski, który kieruje osobiście akcją przeciwpowodziową zwrócił się telefonicznie do władz centralnych z prośbą o udzielenie doraźnej pomocy dotkniętym powodzią. Dziś rano starosta Michałowski otrzymał polecenie wyasygnowania powodzianom tytułem pomocy doraźnej po 4 zł. na głowę. Wiadomość o zapomogach zakomunikowana powodzianom wywołała wśród nich radość. Równocześnie Polski Czerwony Krzyż uruchomił kuchnię polową, która będzie czynna przez kilka dni na terenie Wilczy i wydawać będzie kilka razy w ciągu dnia bezpłatnie obfite posiłki.

Stanisławów. 7 kwietnia. (PAT.) Stan wody na Dniestrze w powiecie stanisławowskim podniósł się i wynosi w Pobereżu 3.90 m. ponad stan normalny. Miasto Halicz jest prawie ze wszystkich stron otoczone wodą. W niektórych miejscach Halicza woda dosięga wysokości 40 centymetrów zaś obok rzeźni do jednego metra. Droga Halicz-Tustań na przestrze ni półtora kilometra jest zalana wodą do wysokości 70 cm., a droga Halicz-Bursztyn i Halicz-Załukiew na niektó rych odcinkach zalana jest wodą do wysokości 40 cm. W Dubowcach 27 domów jest zalanych. W powiecie tłumackim stan wody na Dniestrze podniósł się do 4.12 ponad normalny. Woda zalała tam około 100 morgów łąk i 80 morgów pola ornego. Również w Dołhem zalane są łąki i pastwiska. W Wetremowie, Nowosiółce i Niżniowie zalanych jest kilkadziesiąt domów. Ludność została zaopatrzona w czółna na wypadek niebezpieczeństwa. Wody na Dniestrze w powiecie żydaczowskim opadły o 6 cent. a na rzece Stryju o 30 cent.

Stryj. 7 kwietnia. (PAT.) W ciągu dnia dzisiejszego woda na rzece Stryj gwałtownie opadła i do południa osiągnęła już tylko 1.50 m. ponad stan normalny. Szkody w gruntach nadbrzeżnych są bardzo znaczne szczególnie pod Synowódzkiem, gdzie wskutek utworzenia się zatoru kra płynęła polami ornemi. Na rzece Świcy i Sukelu pochód lodów odbywał się spokojnie przy stanie 1.50 m. ponad normalny, nie wyrządzając znaczniejszych szkód. Pod Żydaczowem woda na Stryju opada wolniej z powo du wysokiego stanu wody na Dniestrze. Wysokość wyrządzonych tam szkód nie została jeszcze ustalona. W powiecie skolskim najbardziej ucierpiała w czasie powodzi droga państwo wa Świętosław-Beskid, gdzie woda zniszczyła szereg ubezpieczeń brzegów i mniejszych mostków.

Tarnopol. 7 kwietnia. (PAT.) Stan wody na Złotej Lipie 0.85 m. ponad stan normalny. Gościńce i drogi gmin ne są zalane. Woda przerwała komunikację między gminami Zadarów, Krasiejów i Ujście Zielone. W Zadarowie i Krasiejowie 30 domów znajduje się pod wodą.

Stan wody na Dniestrze 3.5 m. ponad stan normalny. Woda przybiera w dalszym ciągu. Zagrożone jest Ujście Zielone, skąd część mieszkańców ewakuowano.

Woda na Bugu pod Kamionką Strumiłową opada w dalszym ciągu. Niebezpieczeństwo minęło. Mosty uratowane.

Wody Styru zalały częściowo drogi w Łopatynie i Stanisławczyku. Komunikacja przerwana.

Stan wody na Dniestrze w Borszczowskiem, na Serecie, Niczławie i Zbruczu bardzo wysoki. Ale niebezpieczeństwa niema. Powódź nawiedziła wsie Chudykowce, Ujście biskupie, Filipkowce, Krzywcze Dolne, nie wyrządziwszy większych szkód.

Powódź zniszczyła mosty na Serecie w Rozdzianach, pow. Trembowla, oraz na Strypie w Żurawińcach i Bukowyszu (pow. Buczacz). Uszkodzone zostały mosty w Smykowie, pow. Zaleszczycki, w Czortkowie, Ułaszkowcach, Buczaczu, Monasterzyskach oraz kilka mniejszych grobli i przepustów.

Czortków. 7 kwietnia. (PAT.) Pod Ułaszkowicami wylała rzeka Seret zalewając niżej położone domy. Wskutek naporu kry most został uszkodzony. Również wylała graniczna rzeka Seret. Stan wody w okolicy Husiatyna podniósł się o około 3 metry. Niżej położone domy oraz dwa młyny tak po stronie polskiej jak i sowieckiej częściowo zalane, jednakowoż niebezpieczeństwo większej powodzi minęło.

Brody. 7 kwietnia. (PAT.) Sytuacja powodziowa w powiecie brodzkim polepszyła się dziś znacznie. Wszędzie poziom wody opada. Między Stanisław czykiem a Łopatynem komunikacja nadal przerwana. Poziom wody na Styrze opadł o 30 cm. W Szczurowicach most na Styrze został uratowany. Natomiast w dniu wczorajszym dopływ Styru pod Radziwiłłowem zer wał niewielki most, wskutek czego przerwana została komunikacja między Brodami i Dubnem.

Po śmierci Kreugera.

Nie genjusz ale megaloman bez skrupułów.

Londyn, 7 kwietnia. (PAT). Prasa angielska stwierdza, że rewelacje o Kreugerze stanowią ciężki cios dla Szwecji. Przytaczając głosy prasy szwedzkiej, pisma angielskie stwierdzają, że Szwecja czciła Kreugera jako genjusza. Obecnie okazało się, że był to poprostu zwykły przestępca, cierpiący na megalomanję gospodarczą, który podejmował gigantyczne spekulacje bez żadnych skrupułów moralnych.

Spadek akcyj kregerowskich wynosi już 100 miljonów funtów.

Londyn. 7 kwietnia. (PAT.) Nastąpił gwałtowny spadek akcji Kreugera. „Swedish Match", które 11-go marca notowano 4 funty 15 sch. wczoraj przy zamknięciu giełdy osiągnęły 13 sch. 9 d.; „Kreuger-Toll" 11-go marca notowano 7 funtów, wczoraj 5 szylingów. Ogółem deprecjacja kapitału koncernu „Kreuger-Toll" przez spadek akcji od chwili samobójstwa Kreugera wynosi do dnia dzisiejszego przeszło 100 miljonów funtów szterlingów.

Nieprawdziwa wiadomość.

Warszawa, 7 kwietnia. (PAT). „Polska Zbrojna" dowiaduje się, że wzmianka jaka ukazała się w jednym z dzienników warszawskich o nadzwyczajnych przeniesieniach 1.700 oficerów w stan spoczynku nie odpowiada prawdzie, gdyż władze wojskowe żadnych specjalnych zwolnień nie przewidują. Nastąpią jedynie zwolnienia normalne jak to była co roku z powodu wysługi lat ze względów zdrowotnych.

Skreślenie reparacji niemieckich?

Wiedeń, 7 kwietnia. (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Londynu, że według krążących tam wersyj, ze strony niemieckiej nie biorą na serjo wiadomości o tem, jakoby Tardieu gotów był zgodzić się na skreślenie wszystkich reparacyj, gdyby Niemcy przyjęły jego plan. Według tych wersyj miałyby Niemcy zachować wstrzemięźliwość w kwestji rewizji Traktatu Wersalskiego, a w szczególności granic wschodnich i nie dążyć do tego, aby przy rokowaniach lozańskich omawiano tę sprawę, a zwłaszcza sprawę winy za wybuch woj ny. W kołach niemiecko-narodowych obawiają się, że Tardieu pragnie wznowić dawny plan Locarna wschodniego i użyć nacisku przy rokowaniach reparacyjnych, aby ten plan urzeczywistnić.

Berlin, 7 kwietnia. (PAT). Biuro Wolffa ogłosiło komunikat w którym na marginesie rozmów Mac Donalda z Tardieu i z powołaniem się na miarodajne koła brytyjskie zapowiedziało, że na konferencji lozańskiej nastąpi skreślenie reparacyj. Wielka Brytanja uzależniła to przytem od niewysuwania przez Niemcy przez pewien okres czasu sprawy rewizji Traktatu Wersalskiego, co miałoby wzbudzić niepokój we Francji.

Komunikat powyższy spotkał się z ostrą krytyką „Frankfurter Ztg.", która podkreśla, że wiadomość Biura Wolffa nie pochodzi z autorytatywnych źródeł, lecz od prywatnych informatorów brytyjskich.

Rząd polski wycofał swego eksperta

z polsko-gdańskiej komisji celnej.

Warszawa, 7 kwietnia. (PAT). Obradom polsko-gdańskiej Komisji ekspertów, jakie miały miejsce w Gdańsku w marcu b. r. w sprawie stosunków celnych polsko-gdańskich przy udziale delegata specjalnie ad hoc powołanego eksperta neutralnego został nadany niepożądany kierunek, ponieważ przy rozpatrywaniu jedynie formalnej strony kwestji tak zwanego biernego obrotu uszlachetniającego, stanowiącego tylko fragment całokształtu spraw celnych, Komisja zajęła stanowisko przesądzające z góry całość sprawy dotąd należycie niezbadanej i nieprzestudjowanej, Rząd polski nie uznał aby udział eksperta polskiego w dalszej ekspertyzie spraw celnych, jaka rozpoczęła się ponownie dnia 7 bm. był możliwy.

B. min. górnictwa W. Brytanji o konkurencji węgla polskiego.

Londyn. 7 kwietnia. (PAT.) B. minister górnictwa w rządzie Labour Party, Shinwell, w wywiadzie udzielonym „Daily Heraldowi" na temat zagadnień węglowych stwierdza, iż obecna polityka Polski w sprawach węglowych jest wyłącznie winą brytyjskich przemysłowców. Decyzja Rządu polskiego udzielona węglowi polskiemu, wywożonemu do Skandynawji, dalszych subsydjów jest logicznym skutkiem odmowy brytyjskich przemysłowców węglowych, zawarcia z Polską porozumienia gospodarczego. Rząd polski, zdaniem Shinwella, uczynił wszystko, co było w mocy ludzkiej, aby przekonać brytyjskich przemysłowców o celowości takiego porozumienia.

Oszuszanie bagien poleskich.

Zrozumienie konieczności meljoracji Polesia datuje się od bardzo dawnych czasów. Pierwsze prace rozpoczęto już w wieku XVI z inicjatywy królowej Bony. Wykonano wówczas rozległe meljoracje i zbudowano kanał pod Kobryniem, odwadniający wielki obszar błot, których ośrodkiem jest jezioro Lubań. Kanał ten do dziś dnia istnieje pod nazwą „kanału Królowej Bony“. Magnaci kresowi, zachęceni przykładem królowej, również nie żałowali kosztów na roboty meljoracyjne.

W wieku XVII wpuszczono do Polski osadników holenderskich, którzy, osiedliwszy się w okolicach Brześcia n/Bugiem wprowadzili sztukę odwadniania i wykorzystania torfowisk. Kolonje te przetrwały do czasów obecnych, ludność zasymilowała się (kolonje Neudorf, wsie Domaczewo, Dębica itd. w powiecie brzeskim).

Ostatnią meljoracją w wielkim stylu w okresie Polski przedrozbiorowej było wykonanie w w. XVIII za czasów króla Stanisława Augusta, t. zw. kanału królewskiego, łączącego dopływ Bugu, Muchawiec z Prypecią. Stworzyło to nowy szlak dróg wodnych pomiędzy Wisłą a Dnieprem, a w dalszej perspektywie połączenie Morza Czarnego z Bałtykiem. W tym samym okresie dokonano budowy kanału Ogińskiego, łączącego Prypeć przez Szczarę z Niemnem.

Próby odwodnienia bagien poleskich powtórzono dopiero na schyłku ubiegłego stulecia, a mianowicie w r. 1874 rząd rosyjski zorganizował „ekspedycję dla osuszania błot zachodnich“. Na czele tej ekspedycji stanął Polak, generał Żyliński. Wykonano wówczas 4.360 km. kanałów osuszających, oraz oczyszczono 153 km. koryt rzecznych, nadmiernie zarośniętych i niezdatnych do żeglugi. Z prac tych jednak na polskie Polesie przypada tylko około 1000 km., gdyż roboty były rozpoczęte od Dniepru. Wydatki wynosiły 4,780.609 rubli. Z tej sumy na osuszenie gruntów państwowych wydano przeszło miljon rubli.

Korzyści osiągnięte przez rząd rosyjski z częściowego osuszenia Polesia okazały się duże, bo przynosiły rocznie w przybliżeniu 25 prc. od sum wydatkowanych. Z biegiem czasu jednak, wyniki te zredukowały się znacznie, gdyż przy wykonywaniu tych meljoracyj popełniono cały szereg zasadniczych błędów. Ekspedycja nie osuszyła całego obszaru bagien, przez co świeżo oczyszczone koryta rzek zamulały się w szybkiem tempie. Następnym błędem finansowym było niewciągnięcie do robót i kosztów właścicieli osuszonych gruntów i włościan, co sprowadziło do minimum zainteresowanie miejscowej ludności dla tej sprawy. Spółki wodne, tak rozpowszechnione na zachodzie, były w założeniu sprzeczne z biurokratyzmem i polityką centralistyczną Rosji. Pozatem prawodawstwo rosyjskie nie nakładało na nikogo żadnych obowiązków, ani nie wydało żadnych przepisów prawnych, co do późniejszego utrzymania w należytym stanie wykonanych robót, to też zarastające roślinnością i zamulane kanały przestały spełniać swą rolę.

Prace gen. Żylińskiego wykazały rzecz wielkiej wagi, mianowicie możność osuszenia większej części Polesia nawet przy dzisiejszym stanie zupełnie nieuregulowanej głównej arterji — Prypeci.

Po wojnie, w odrodzonej Polsce, Rząd rozumiejąc, jak doniosłe znaczenie dla kraju posiada olbrzymi obszar Polesia, energicznie przystąpił do opracowania planu ponowienia prac osuszających. Brak środków finansowych nie pozwolił jednak na podjęcie prac na wielką skalę. Ograniczono się do stworzenia oddziału wodno-meljoracyjnego przy Okr. Dyrekcji Robót Publ. w Brześciu n/Bugiem w roku 1923; oddział ten niezwłocznie przystąpił do studjów wstępnych, a następnie do opracowania szczegółowych projektów osuszania dóbr państwowych, które na Polesiu zajmują obszar ok. 400.000 hektarów. Przeprowadzono pomiary dla regulacji rzek i kanałów, jak Hrywdy, kanału Lubiszczyckiego, Żylińskiego, Motykalskiego, dopływów Muchawca (Osipówki i Prościanicy) oraz kanału królowej Bony, rzeki Jasiołdy i błot Dubowoje, położonych w pobliżu kanału Królewskiego.

W latach 1925—1927 rozpoczęto roboty wykonawcze dla kanałów Lubiszczyńskiego, Żylińskiego, Motykalskiego, oraz rzek Hrywdy i Osipówki.

Rozporządzeniem P. Prezydenta Rzeczypospolitej z 15 lutego 1928 r. zostało utworzone przy Min. Robót Publicznych „Biuro Projektu Meljoracji Polesia“ z siedzibą w Brześciu n/B. Zadaniem tego Biura jest opracowanie szczegółowego planu meljoracji Polesia. Projekt obejmuje regulację rzek i sztucznych dróg żeglownych oraz podstawową meljorację gruntów na podstawie technicznych pomiarów oraz przyrodniczych, geologicznych i gospodarczych badań.

Na stanowisko dyrektora Biura powołany został inż. Józef Pruchnik, doświadczony fachowiec w dziedzinie hydrotechniki. Na wykonanie pomiarów i studjów wyznaczono termin 4-letni. Obszar działalności Biura obejmuje całe Województwo poleskie oraz części Województw: wołyńskiego, nowogródzkiego i białostockiego. Ogólny obszar, objęty projektem, wynosi 5.5 milj. ha., w tem blisko 2 milj. stanowią bagna i torfowiska. Długość rzek, kanałów osuszających i potoków, które przewiduje się do uregulowania i wybudowania wynosi około 12.300 km. bieżących.

Obecnie biuro opracowuje intensywnie plany i projekty, roboty zaś na gruncie z powodu braku środków finansowych zostały bądź wstrzymane, bądź ograniczają się do niezbędnych inwestycyj i utrzymania w należytym stanie robót już wykonanych.

N. P.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Weteranów.



Dnia 7 kwietnia b. r. odbyło się w Domu Żołnierza w Warszawie Walne Zgromadzenie Towarzystwa Uczestników Powstania 1863 roku.

„Stalin et Comp“.

Nie żyje już Arystydes Briand, wielki bojownik Paneuropy na terenie Ligi Narodów, sama idea wydaje się wielu ludziom zgoła nierealną, — ale istnieje człowiek, który od wielu lat jest najgłośniejszym heroldem Briandowskiej myśli, a który teraz znowu przypomniał się światu.

Osobistość ta — to hr. Coudenhove-Kalergi, „pierwszy wyznawca“ Paneuropy, założyciel i twórca związku paneuropejskiego, przedstawiony niedawno przez ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji, Benesza, do nagrody pokojowej Nobla.

Hr. Coudenhove-Kalergi, Austrjak z pochodzenia, ale podobno także z japońską krwią w żyłach, człowiek o skośnych oczach Azjaty, a z przemiłym uśmiechem na ustach, człowiek, pełen wielkiego uroku osobistego — agituje oddawna — w książkach, broszurach, odezwach i wszelkiego rodzaju publicznych występach — za pokojem światowym, za zgodą i pojednaniem wszystkich narodów Europy.

Wyznawał „Paneuropę“, zanim jej wyznawcą był Briand, to też z nieukrywaną dumą i ogromną radością na twarzy, przysłuchiwał się w Genewie płomiennym mowom Brianda, broniącym wobec świata jego najgorętszych marzeń całego życia. W kuluarach Ligi Narodów był hr. Coudenhove osobistością równie popularną, jak jego interesująca małżonka, sławna aktorka, Ida Rubinstein. Polska miała także sposobność poznać tego głośnego „komiwojażera“ Paneuropy. Bawił on przed kilku laty w Warszawie, nie znalazł tu jednak oddźwięku dla swoich gorących paneuropejskich apelów, a jego odczyt w Uniwersytecie spotkał się nawet z pamiętną demonstracją.

Obecnie hr. Coudenhove-Kalergi wystąpił z nową książką swoją, która wyszła w Wiedniu, a nosi charakterystyczny tytuł: „S t a l i n e t C o m p.“. Temat nie nowy, bo o Stalinie i Rosji sowieckiej napisała już Europa masę książek; nawet tytuł nie nowy, bo pod identycznym tytułem bywały już książki inne. Mimo to książka słynnego propagatora i apostoła Paneuropy zyskała sobie, niemal natychmiast po wyjściu, rozgłos niebywały. Należy ona podobno do największych niemieckich sukcesów księgarskich w ostatnich latach, a sam autor twierdzi, że — w dzisiejszych, ciężkich czasach — rozchodzi się jej dziennie do 1.000 egzemplarzy. Recenzje i interesujące sprawozdania z „Stalin et Comp.“ ukazują się niemal codziennie w całej prasie europejskiej; a nie brak też polemik z autorem, zaostrzających jeszcze apetyt na książkę.

Na czemż polegają sensacyjne momenty tej nowej książki? Hr. Coudenhove-Kalergi jest zdecydowanym wrogiem bolszewizmu, Stalina uważa poprostu za spadkobiercę polityki i metod dawnego caratu, ale równocześnie wyolbrzymia potęgę wpływów dzisiejszej Rosji i do ogromnych rozmiarów podnosi znaczenie niebezpieczeństwa bolszewickiego dla Europy zachodniej i świata wogóle. Coudenhove widzi w działaniu Stalina i partji komunistycznej rosyjskiej wiele momentów o potężnej mocy suggerującej.

Takiem hasłem jest przedewszystkiem i d e a r ó w n o ś c i społecznej, rzucona przez bolszewików, ta idea, która mówi ludziom, że wszyscy obywatele mają być niejako akcjonarjuszami i równocześnie pracownikami wielkiego trustu państwowego, że praca ich dla państwa sowieckiego przynosić im będzie nie tylko normalną, dla wszystkich równą, płacę robotnika, ale także dywidendę, która w krajach kapitalistycznych płynie do kieszeni kapitalistów. Na tem między innemi polega niebezpieczna suggestja „piatiletki“.

Wprawdzie — oświadcza hr. Coudenhove — te wszystkie idee sowieckie są — jak dotąd — nieistotne, nieżyciowe, wprawdzie w Rosji sowieckiej uległa ruinie nietylko zasada wolności, ale i zasada równości, gdyż powstała kolosalna, zwarta masa parjasów-niekomunistów — mimo to Coudenhove obawia się tego niewolącego czaru haseł komunistycznych. Obawia się, że dzisiejsze pokolenia Rosji sowieckiej będą ginąć w trudzie, w nędzy i w deprawacji, ale z wiarą, że niezniszczalna b a j k a o r ó w n o ś c i ziści się kiedyś dla przyszłych „szczęśliwych“ pokoleń.

W chwili, gdy w całej zachodniej i środkowej Europie bankrutują stare hasła liberalizmu, gdy idea wolności osobistej, wywalczonej przez minione wieki, zdaje się padać ofiarą na rzecz koncepcyj innych: dyktatury czy wszechwładzy państwa, — doktryna komunistyczna o równości może działać nie tylko na Rosję, ale i na społeczeństwa europejskie, jak zabójczy, pociągający haszysz, chociaż jest tylko doktryną i niczem więcej.

Dzięki usiłowaniom przeprowadzania tej doktryny, w sposób bezwzględny, może przyjść nawet chwila — zdaniem autora książki o „Stalinie et Comp.“ do pewnego, krótkotrwałego sukcesu „piatiletki“, do podważenia rynków europejskich i amerykańskich, do zasuggerowania Europy, odartej z liberalizmu, — hasłami bolszewickiemi „równości“ i utopijnego szczęścia w przyszłości.

Jedyny ratunek na to wszystko, to — wedle hr. Kalergi — znowu tylko „Paneuropa“, federacja wszystkich państw europejskich i zwrócenie ich frontem przeciwko Rosji sowieckiej. Jedyne lekarstwo — to tylko stara, szczytna idea Arystydesa Brianda: obrona zasady „wolności“, „liberalizmu“ i zjednoczenie pokojowe całego kulturalnego świata przeciw barbarzyństwu bolszewickiemu i barbarji wschodniej wogóle, tak, jak bywało za czasów wojen persko-greckich.

Książka o „Stalinie et Comp.“ czyta się, jak powieść.

Zawiera ona cały szereg projektów i pomysłów nierealnych: autor kraje mapę Europy wedle swego upodobania, godzi i jedna państwa i narody wedle własnej fantazji, myśli o wspólnej „armji europejskiej“ itd., itd., rzuca najpiękniejsze myśli i najwznioślejsze frazesy — niestety traci często z oka poczucie rzeczywistości, poczucie możności i interesów państw poszczególnych. Przedewszystkiem jednak przecenia znaczenie i rolę samego komunizmu, niedoceniając równocześnie innych wartości, nowych, dalekich zarówno od ideologji sowieckiej, jak i od przeżytych haseł liberalistycznych.

Hr. Coudenhove-Kalergi i jego książki zostaną jednym więcej przyczynkiem do dziejów tych ludzkich dążeń, szlachetnych a nieraz utopistycznych, które ciągną się na przestrzeni wieków, zawsze ponętne, a tak często nieziszczalne. (—w—)

Obrady Komisji budżetowej Rady miejskiej.

Na posiedzeniach miejskiej komisji budżetowej, odbytych w dniach 4, 5 i 6 bm. pod przewodnictwem r. Höflingera prezesa komisji, w obecności prezydenta Drojanowskiego i wszystkich wiceprezydentów, oraz generalnego referenta budżetu dr. Brzeskiego i jego zastępcy dr. Nowak - Przygodzkiego, w dalszym ciągu obrad dział V. a. i b. a to drogi, pomiary i regulację miasta referował r. inż. Biernacki. Referent w wyczerpującym referacie omówił potrzebę budowy i rekonstrukcji ulic w naszem mieście. Twarde jezdnie (mozaika bazaltowa lub asfalt) miałyby otrzymać ulice: Jabłonowskich, Kozielnicka do Persenkówki, św. Anny, Sakramentek, Gosiewskiego, dokończenie placu, św. Antoniego, Rejtana, św. Stanisława i Nabielaka. Szereg ulic należałoby poddać rekonstrukcji, a m. i. ulicę Rybarską, Tkacką, Kadecką, przedłużenie ulicy 29-go Listopada, Potockiego Zamkniętą, Piotra i Pawła, Obwodową, przedłużenie Lwowskich Dzieci i Pilnikarską. Referent wziął również pod uwagę konieczność przeprowadzenia robót drogowych w gminach przyłączonych a to: na Lewandówce ul. Grunwaldzkiej, w Kleparowie Drogi na kolektorze, oraz Na Torfy, w Sygniówce deptaku przy ul. Gródeckiej i ważniejszych arterji Zniesienia.

Zkolei dział VIII. (zdrowie publiczne) referował p. r. dr. Pisek. Referent przedstawił stan sanitarny miasta, jego braki i potrzeby, oraz zgłosił cały szereg rezolucyj.

Z porządku dziennego dział VIII. (ogrody i plantacje miej.) referował r. Majewski. Przed referatem zabrał głos prezes komisji r. Höflinger, podkreślając, że z uwagi na niezwykłą ważność tego działu gospodarki miejskiej w roku bieżącym, dział ten traktowany jest oddzielnie. Następnie referent p. r. Majewski przedstawił obecny stan plantacyj i ogrodów miejskich, oraz braki, które należałoby w tym roku wziąć pod rozwagę i w ramach możliwości budżetowych usunąć.

Nad referatem tym rozwinęła się obszerna dyskusja, w której poruszono cały szereg aktualnych zagadnień w kierunku usprawnienia tego działu gospodarki. Podnoszono zgodnie, że Lwów powinien nadal utrzymać opinję, którą posiada nietylko w Polsce ale i zagranicą, jako jedno z miast posiadających najładniejsze plantacje i ogrody. Omawiano przytem sprawę urządzenia nowych skwerów na placu Krakowskim i przed szkołą Mikołaja Reja, urządzenia parków ludowych na Bogdanówce i Zamarstynowie, oraz uporządkowania placu koło ratusza.

Następnie dział IX. budżetu (opieka społeczna) referował p. r. dr. Poratyński. Referent w obszernym referacie omówił aktualne zagadnienia, oraz braki w tym dziale budżetu gminy, przyczem zauważył, że w czasach obecnego przesilenia, opieka społeczna ma do spełnienia ważne zadania, toteż Sekcja I. stojąc na tem stanowisku, uważała za nieuknikniоne podwyższenie niektórych pozycyj tego budżetu, zgodnie z potrzebami obecnej chwili.

Po dyskusji, w odpowiedzi poszczególnym mówcom, prezydent Drojanowski oświadczył, że ustosunkowuje się najżyczliwiej do wszystkich dezyderatów wymienionych w poszczególnych działach budżetu, o ile to będzie możliwe w granicach kredytów przewidzianych w tegorocznym budżecie.

Również generalny referent budżetu dr. Brzeski odniósł się bardzo życzliwie do podniesionych w dyskusji dezyderatów, podkreślił zgodne swe stanowisko z wywodami prez. Drojanowskiego i oświadczył, że będzie mógł się do nich ustosunkować po rozpatrzeniu całokształtu wniosków i rezolucyj zgłoszonych przez poszczególnych mówców.

Szczegóły afery szpiegowskiej.

Paryż, 7 kwietnia. (PAT). Odkryta w Marsylji afera szpiegowska nie przestaje zajmować szerokiego ogółu. Wedle ostatnich informacyj śledztwo prowadzone z wielką energją miało wykazać, że oskarżeni o szpiegostwo trzej Włosi dostali w swe ręce plany dział przeciwlotniczych skonstruowanych w Zakładach Schneidera. Odbyte niedawno w Tulonie ćwiczenia miały wykazać, że donośność tych armat wynosi 10 klm. w kierunku pionowym. Fakt ten wywołał wielkie wrażenie na atachés wojskowych państw zagranicznych, obecnych przy przeprowadzaniu doświadczeń. Wedle krążących pogłosek opis konstrukcyjny tych dział został już dostarczony przez szpiegów rządowi obcego państwa.

Egipt.



Najbardziej charakterystycznym widokiem Egiptu jest piramida Cheopsa i Sfinks. Marszałek Piłsudski, przebywający na wywczasach w Egipcie, niedawno zwiedził te zabytki.

Kropki, groszki...

Wiosna przyniosła nam modę tak prześliczną, że w dzisiejszych czasach kryzysu będziemy miały ciężką próbę, chcąc zwycięsko oprzeć się jej urokowi. Co model, to ładniejszy. A przytem odmładzający, korzystny, wesoły i powabny.

A zatem — komplety wiosenne składają się z sukienki z lekkiej prążkowanej wełny, łączonej z jedwabiem, w ten sposób, że jedwab tworzy rodzaj bluzeczki. Mówię rodzaj, bo tego jedwabiu jest zazwyczaj bardzo mało: wełna zachodzi z przodu trójkątem, sięgającym wycięcia szyji, przypięta tam metalowym błyszczącym guzikiem, albo kwadratami z boku, dochodzącemi aż pod pachy, lub też tworzy rodzaj szelek, na których rzekomo ma się trzymać spódniczka. A rękawki znów są krótkie, przeważnie bufki, ściągnięte na gumce, tak bardzo modne tego roku. Innych rękawów (jeśli chodzi o krótkie) prawie się nie widzi w modelach tegorocznych. Co się tyczy długich, to tam obowiązuje jaknajdalej posunięta fantazja: mogą być wszelkie ozdoby i upiększenia, by rękaw nie był prosty. Ale w kompletach wiosennych przeważają krótkie bufki. I słusznie — taki kostjum ma nam służyć nietylko na wiosnę, ale i w lecie, kiedy dnie bywają gorące, a wtedy zdjąwszy żakiecik, jesteśmy prawie w letniej sukni. Żakiecik jest krótki, luźny, albo dopasowany do figury, zależnie od tego, czy ma być zapinany, czy też noszony rozpięty. Jest leciutki, bez podszewki, jedyną jego ozdobą są metalowe guziki. Z przodu ukazuje kolorowy jedwab bluzeczki. Może być noszony z paskiem lub bez, i jedno i drugie jest modne. Komplet z żakiecikiem zastępuje w zupełności wizytową sukienkę.

A teraz co do jedwabiu na sukienkę. Otóż panuje tu niepodzielnie jeden deseń: groszki i kropki. Nie widzi się wprost innych. Zdawałoby się, że to monotonne, a jednak jest w tem duża rozmaitość ze względu na niezliczone kombinacje kolorów. Banana z granatowym, niebieski z białym, wszystkie odcienie czerwone cieniowane, różowe i fraise z białym i czarnym, zielone z białym i cieniowane od bladych do najciemniejszych... I połączenia z różnemi kolorami wełn, nieraz bardzo śmiałe. Najmodniejsze są wszelkie odcienie granatowe, od szafiru poczawszy. Ale bez groszków ani rusz — nawet tam, gdzie jedwab jest gładki, muszą być wyszyte groszki na rękawach, plecach, czasem w trójkąt, imitując apaszkę deseniową, na kieszonkach. Jest to deseń równie odmładzający i naiwny, jak spódniczki z szelkami, modne obecnie, które wyglądają, jakby przeznaczone dla olbrzymiego rozmiaru pięcioletnich dzieci. Ale przecie największą zaletą mody jest właśnie zdolność odmładzania. I dlatego cieszmy się, że obecna jest pod tym względem tak łaskawa, i, zresztą— naprawdę ładna.

Anita.

Zniżka kursów na giełdzie berlińskiej.

Berlin, 7 kwietnia. (PAT). Na giełdzie berlińskiej ujawniła się dziś silna tendencja zniżkowa. Spadek kursów wahał się o 2—7%. Na sytuację tę wpłynąć miała słaba tendencja na wszystkich giełdach światowych, oraz niepomyślny obrót, jaki przybrała ostatnio sprawa koncernu Kreugera.

Eksport rumuński przez Gdynię.

Gdynia, 7 kwietnia. (PAT). Podczas dzisiejszego pobytu w Gdyni zarządu polsko-rumuńskiej Izby handlowej, na odbytem posiedzeniu z udziałem władz portu i sfer gospodarczych, zapadła uchwała o utworzeniu w Gdyni oddziału Izby, którego zadaniem będzie ściągnięcie na Gdynię eksportu masła, jaj i drobiu z Rumunji do Anglji, stworzenie w chłodni gdyńskiej składu konsygnacyjnego owoców, zwłaszcza winogron, przeznaczonych na eksport i t. d.

Katastrofa budowlana.

Morawska Ostrawa, 7 kwietnia. (PAT). Wczoraj zawalił się będący na ukończeniu jednopiętrowy budynek żelazobetonowy fabryki sukna braci Klein w Brnie, grzebiąc pod gruzami 2 robotników. Reszta zatrudnionych tam robotników opuściła budynek na krótko przed katastrofą. Mimo natych miastowej akcji ratunkowej dopiero po 4 godzinach zdołano wydobyć z pod gruzów zwłoki obu robothników.

Ze srebrnego ekranu.

„Książę Bouboule".

Produkcja: Pathé - Natan, w gł. roli Georges Milton.

„PALACE".

Georges Milton nietylko jako „nowość" wybija się na czoło komików ekranu. Ma ten krępy, pulchny człowieczek najbardziej poszukiwany obecnie na świecie skarb: radość życia. Georges Milton nie będzie nigdy Chaplinem: brak mu głębszego spojrzenia na świat. Nie będzie też „Morysiem": brak mu pikanterji. Milton jest i pozostanie wesołym gamin'em filmu, aktorem, który chyba nie gra, tylko poprostu przychodzi, aby śmiać się i stroić przed objektywem te same małpie miny, bez jakich nie obszedłby się w życiu.

Śmiech Georges'a Miltona jest bardziej zaraźliwy, niż inny; dlatego można z tym artystą kręcić wszystko, choćby najbardziej odwieczną historję.

Akcja „Księcia Bouboule" rozwija się w sposób dość nieskomplikowany. Właśnie tyle tylko, ile potrzeba, aby dać „Bouboule'ovi" możność wykonania jak największej ilości nieszkodliwych pomyłek. Bouboule bowiem — to szczęście. Jeszcze nie było tak tragicznej sytuacji, z której nie wyszedłby uśmiechnięty i w lepszej formie. Od czyścibuta do miljonera — droga krótka. Wiedzie przez bulwarowy kabaret, intrygę z fałszywym księciem dla ambitnej primadonny, a kończy się w kasynie gry i na fabryce genjalnej pasty do obuwia.

Do Bouboula dodano wystawę kabaretową istotnie olśniewającą. Ale — nie jest to najlepszy film z Miltonem. Oczekujemy czegoś więcei.

J. G. Ł.

Dopłaty pocztowe na rzecz bezrobotnych zostają zniesione.

Donoszą nam z Warszawy: Wbrew pierwotnym zamierzeniom, dopłaty na rzecz bezrobotnych do opłat pocztowych, które wprowadzone zostały na przeciąg 6-ciu miesięcy t. zn. do 14 b. m., nie będą nadal utrzymane i z dniem 15 b. m. poczta przestanie pobierać te dopłaty.

Nagrody Nobla.

Wysokość każdej nagrody Nobla wyniesie w tym roku 171.753 koron, t. j. mniejwięcej tyle co w roku 1931. Będzie rozdanych w tym roku pięć nagród: jedna za literaturę, jedna za medycynę, jedna za chemję i dwie za fizykę. Fundusze tej fundacji przekraczają obecnie sumę 45 miljonów koron.

KRONIKA

KWIECIEŃ 8 Piątek	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Djonizego
	Gr.-kat. Hawryły
	Wschód słońca g 5 m 56
	Zachód „ g 18 m 21
	Długość dnia g 13 m 25

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Piątek, 8 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Hugenoci".

Sobota, 9 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Ludzie w hotelu".

Niedziela, 10 b. m., o godz. 3.30 popoł.: „Poławiacze pereł".

Niedziela, 10 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Dziady".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek, 8 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Mezaljans".

Sobota, 9 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Mezaljans".

Niedziela, 10 b. m., o godz. 3.30 popoł.: „Roxy".

Niedziela, 10 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Mezaljans".

TEATR NOWOŚCI.

Piątek, 8 bm. przedstawienie zawieszone.

Sobota, 9 bm., o godz. 8 wiecz.: „Królowa Nocy".

Niedziela, 10 bm., o godzinie 8 wiecz.: „Królowa Nocy".

Poniedziałek, 11 bm., o godz. 8 wiecz.: „Jasnowłosy Cygan".

Wtorek, 12 bm. przedstawienie zawieszone.

Teatr Wielki. W sobotę, dnia 9 b. m. ogromnie ciekawa sztuka młodej, utalentowanej autorki niemieckiej Vicki Baum p. t. „Ludzie w hotelu". Zainteresowanie w dalszym ciągu nie słabnie.

Opera. Dzisiejsze wznowienie opery „Hugenoci", pod dyr. Adama Dołżyckiego, da sposobność publiczności usłyszenia najpiękniejszych polskich głosów. Obsadę tworzą: p. Platówna, Lipowska, Szlemińska, Syroczewski i Użejko. Całość dopełnią wyborowe chóry pod dyr. Polzinettiego, piękne dekoracje i świetny balet.

Teatr „Nowości". Dziś, w piątek, z powodu przedstawienia operowego, operetka nieczynna. W sobotę i w niedzielę wieczorem wraca na afisz tryskająca brawurowym humorem karnawałowa operetka W. Kolła „Królowa Nocy", w której zabłyśnie w całej pełni talent p. Ewy Nastor (Władysławy Ekesówny), lwowianki, która w Warszawie w tytułowej postaci święciła prawdziwe trjumfy. Przedsprzedaż biletów w Państw. Sklepie tytoniowym, Akademicka 1 (tel. 29-63) oraz Małop. Ajencji Reklam. Chorążczyzny 7.

SALA KASYNA I KOŁA LIT. - ART.

W piątek 8 i w sobotę 9 bm. „Po piętach", łątki lwowskie w 3 aktach.

Ostatnie dwa dni Łątek „Po piętach..." odbędą się nieodwołalnie dziś, w piątek i jutro, w sobotę w sali Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego. Jest to ostatnia okazja ujrzenia i usłyszenia tej wybitnej i atrakcyjnej imprezy, która zdobyła sobie przebojem całą lwowską publiczność dzięki niezwykłym walorom artystycznym. Syndykat Dziennikarzy Polskich, chcąc uprzystępnić najszerszym warstwom publiczności lwowskiej ujrzenie tej pełnej dowcipu, humoru i ciętej satyry imprezy, obniżył na dziś ceny miejsc. Przedsprzedaż biletów w składzie nut Seyfartha przy ul. Akademickiej, po godz. 19 — przy kasie.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Karamazow".

CHIMERA: „Marokko", z Marleną Dietrich.

KOPERNIK: „Niech żyje wolność".

LEW: Pitigrilli „Waterloo Bridge".

MARYSIEŃKA: „Niech żyje wolność".

OAZA: „Maradu".

PALACE: „Książę Bouboule".

PAN: „Dziewczątko z Prateru".

PROMIEŃ: „Parada miłości".

SŁOŃCE: „Pat i Patachon jako gazeciarze".

STYLOWY: „Miasto miłości" oraz komedja.

Odczyt. Miejski Komitet Obywatelski dla spraw bezrobocia (Sekcja imprez) komunikuje: w niedzielę 10 kwietnia br. o godzinie 11.45 wygłosi p. dr. Świtalska w sali Teatru Rozmaitości odczyt p. t. „Nowe zdobycze nauki w walce o młodość". — Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. Dochód przeznaczony na cele bezrobotnych m. Lwowa.

Kobiety zatrute gazem. Wczoraj rano lokatorzy kamienicy przy ul Jabłonowskich 44 poczuli, że z mieszkania Karasiuków wydobywa się woń gazu. Wezwano natychmiast Pogotowie ratunkowe. Gdy lekarz przekroczył próg mieszkania Karasiuków, ujrzał wewnątrz trzy kobiety, leżące bez przytomności. Zostały one zatrute gazem świetlnym, który ulatniał się wskutek nieszczelnego zamknięcia kurka kuchenki gazowej. Zatrutemi kobietami były: 22-letnia Helena Karasiuk, 32-letnia Katarzyna Karasiuk i 36-letnia Katarzyna Spiegel. Pierwszą i trzecią udało się przywrócić do przytomności, natomiast Katarzynę Karasiuk nieprzytomną przewieziono do szpitala. Okazuje się, że ona właśnie poprzedniego wieczoru gotowała przed udaniem się na spoczynek herbatę na kuchence gazowej, poczem zapomniała zamknąć kurek.

Nożem w brzuch. Wczoraj rano przy ul. Bilińskich 56 zaszedł wypadek niezwykłego samobójstwa. Zamieszkała tam 23-letnia Stefanja Świtajłówna postanowiła zabić się i w tym celu pchnęła się nożem w brzuch. Domownicy schwycili ją za ręce i udaremnili jej dalsze pchnięcia. Wezwano natychmiast Pogotowie ratunkowe, które opatrzyło Świtajłównę i pozostawiło ją w leczeniu domowem.

O ŚWINIĘ.

Do sklepu rzeźnickiego przy ul. Świętokrzyskiej 15, przybył wczoraj w południe funkcjonarjusz Magistratu, Władysław Dereń, celem zasekwestrowania na polecenie fizykatu miejskiego wieprza, zabitego nielegalnie. Gdy właściciel sklepu, Franciszek Górewicz, dowiedział się, po co przyszedł Dereń, pobił go ciężko i wyrzucił za drzwi. Zapewne w międzyczasie nielegalnie zabitego wieprza zjedli konsumenci.

ZMARTWIENIE P. REGINY.

Do mieszkania Reginy Grünwald przy ul. Czackiego 9 przyszło wczoraj dwu „panów", Szymon Langweil i Wolf Hoffnung, w celach niebardzo towarzyskich. Zamiast zabawić gospodynię wytworną rozmową, obaj zaczęli nieprzystojnie wyrażać się o jej bliższych i dalszych krewnych, a jej samej grozili, że ją zabiją — i wogóle wyrządzą jej krzywdę, którą będzie długo pamiętać. Regina Grünwald zwróciła się o niezawodną pomoc do policjanta, wskutek czego — jak mówią we Lwowie — obaj dżentelmeni powędrowali do aresztu

SŁODKIE WŁAMANIE.

Wczoraj dokonano włamania do fabryki czekolady „Czekopol" (Szpitalna 21), skąd skradziono większą ilość czekolady i cukru. Wysokości szkody, poniesionej przez firmę, nie zdołano dotychczas ustalić.

KRADZIEŻE.

Ubiegłej nocy złodzieje mieszkaniowi nie próżnowali. Z mieszkania Izraela Fausta (Janowska 30) skradziono srebrne nakrycie stołowe, wartości 800 zł. — Z mieszkania Jana Adamowa (Zadwórzańska 12) skradziono większą ilość bielizny. — Z biura Jonasza Kimekera (Potockiego 34) skradziono maszynę do pisania. — Z mieszkania Miny Majblum (Gródecka 48) skradziono wiele rzeczy o nieustalonej wartości. W czasie wykonywania złodziejskiego procederu został schwytany Władysław Fornalski. Policjant aresztował go w chwili, gdy przy ul. Pełczyńskiej 23 usiłował włamać się do mieszkania Stanisławy Batowskiej. — Stanisław Śliwiński, Dziedzic Karol i Załęski Władysław aresztowani zostali w czasie wynoszenia dwu maszyn do pisania z biura dra Antoniego Konopackiego (Sobieskiego 4). — Za kradzież chodnika na szkodę Marji Opackiej (Potockiego 19) została również aresztowana Agnieszka Duda, lat 56.

KRAJOWA

BORYSŁAW. **W związku z zamknięciem warzelni** w salinach stebnickich ma się udać w dniach najbliższych delegacja robotników do dyrekcji T. E. S. P. we Lwowie, celem wszczęcia rokowań w sprawie uruchomienia warzelni i przyjęcia zpowrotem zwolnionych robotników.

BORYSŁAW. **Przerwa w komunikacji telefonicznej.** Dziś przedpołudniem jedna z największych dzielnic Borysławia Wolanka była przez kilka godzin pozbawiona komunikacji telefonicznej. Powodem przerwy było uszkodzenie głównego kabla telefonicznego, wobec czego około 200 aparatów telofonicznych jest nieczynnych.

STANISŁAWÓW. **Pożar wsi.** W domu Michała Babija w Zawadzie, powiat Kałusz, powstał z powodu wadliwej budowy komina groźny pożar, który wskutek szalejącej wichury przeniósł się szybko na sąsiednie budynki. Wskutek tego spłonęło ogółem 48 domów, 31 stajen i 38 stodół, oraz inwentarz żywy i martwy, zboże i t. d. Poszkodowanych jest ogółem 55 rodzin. Szkoda ogólna jest bardzo wielka. Straż pożarna z Kałusza i Kropiwnika przy pomocy miejscowej ludności pracowała z wielkim wysiłkiem i z trudem tylko ogień ugasiła. Na miejsce przybył starosta powiatowy z Kałusza i powiatowy komendant policji.

Znaczne obniżenie cen podręczników szkolnych.

Wydawcy książek szkolnych, zgrupowani w oddzielnej Sekcji przy Polskim Towarzystwie Wydawców Książek (Warszawa, Nowy Świat 35) postanowili obniżyć ceny podręczników szkolnych od 10—20% cen dzisiejszych, przyczem ceny zniżone obowiązywać będą od 10 kwietnia 1932 roku.

Postanowienie to zostało podyktowane chęcią przystosowania cen do zmniejszonych zarobków wszystkich, a powzięte w nadzieji, że również i przemysł papierniczy i graficzny pójdą tą samą drogą, obniżając w najbliższym czasie ceny papieru, druku, oprawy i t. p.

Sukces artysty-malarza lwowianina w Paryżu.

Prasa zagraniczna przynosi szereg recenzyj i sprawozdań z wystawy prac polskiego artysty malarza p. Władysława Zycha, w Galerji Zamkowej w Paryżu.

O pracach tych między innymi pisze w poczytnym tygodniku paryskim „Gringoire" znany poeta i krytyk sztuki Andrè Salmon, podkreślając wybitne walory kompozycyjnej twórczości p. Zycha: „Władysław Zych nie potrzebuje poparcia poetów. Cała poezja jest w jego obrazach, które maluje i z których część przedstawia nam w Galerji Zamkowej. Maluje on najchętniej swoje sny. Dlaczego nie miałby tego robić, jeżeli maluje je plastycznie?"

P. Zych Władysław jest Lwowianinem, studja malarskie rozpoczął we Lwowie, następnie kontynuował je w Warszawie. Ostatnio jako stypendysta M. W. R. i O. P. wyjechał celem dopełnienia swych studjów do Paryża, gdzie urządził wystawę swoich prac.

Aresztowanie niebezpiecznego oszusta.

Od dłuższego czasu grasował we Lwowie i okolicy niebezpieczny oszust Herman Aschengrau, który podając się za przedstawiciela firmy „Richardi", zbierał zamówienia od kupców na dostawę materjałów włókienniczych, bławatnych oraz na wytworną bieliznę. Firma Richardi, mająca duże sklepy w Wiedniu i Londynie, cieszyła się powszechnem zaufaniem, nic więc dziwnego, że kupcy chętnie zawierali umowy z rzekomym przedstawicielem, udzielając mu à conto zamówień wysokich zaliczek. Oszust pobierał pieniądze, ale zamówień oczywiście nie wykonywał, narażając swych naiwnych klientów na duże straty. Onegdaj został on aresztowany w Zdołbunowie, ponieważ jednak istnieje podejrzenie, że wiele osób we Lwowie padło jego ofiarą, Wydział śledczy prosi poszkodowanych o zgłaszanie się przy ul. Kazimierzowskiej 30, dokąd został już przewieziony ze Zdołbunowa.

Syn właściciela Palais de Danse zastrzelony w Nicei.

Dzienniki poranne doniosły, że znany we Lwowie w żydowskich kołach towarzyskich syn właściciela hotelu „Bristol" i Palais de Danse" Zygmunt Zehngut, został zastrzelony w Nicei przez młodą tancerkę Adę Kozłowską.

O śmierci syna rodzice zostali zawiadomieni telegraficznie przez jego przyjaciela, Granata.

Młody Zehngut poznał Kozłowską we Lwowie, kiedy występowała jako danserka w lokalu ojca i zakochał się w niej poważnie.

Ponieważ ojciec nie chciał się zgodzić na małżeństwo, wyjechali razem zagranicę, występując jako para tancerzy najpierw w Paryżu, później w Nicei.

Przyczyna morderstwa jest na razie nieznana. Zwłoki zostaną sprowadzone do Lwowa. Zehngut był jedynakiem, to też śmierć jego wstrząsnęła starych rodziców do głębi.

Naprawdę „ważna" osobistość.



Ma 6 lat i waży już 62 kilo Rudolf Clecovic ze Zlatar, uważany za najcięższe dziecko Jugosławji.

Z sali koncertowej.

Koncert kompozytorski Stanisława Lipskiego.

Dzięki inicjatywie Kasyna i Koła lit.-artyst. mieliśmy sposobność zapoznać się z twórczością muzyczną Stanisława Lipskiego, obejmującą w programie utwory fortepjanowe, pieśni i dzieła choralne. Wyjrzało z tych kompozycyj oblicze człowieka szczerze i gorąco kochającego swą sztukę, patrzącego na świat cały przez pryzmat uczucia prostego i bardzo bezpośredniego, i umiejącego dać temu uczuciu wyraz, niejednokrotnie nawet bardzo trafny, w swej muzyce. Zwłaszcza pieśni do tekstów niemieckich obfitują w nastroje subtelne i operują środkami harmonicznemi świeżemi i delikatnie stonowanemi. Tą świeżością i bezpośredniością inwencji przemawiają też do nas kompozycje choralne Lipskiego, świadczące — jak zresztą każda rzecz wyszła z pod jego rąk — o gruntownych studjach i opanowaniu wiedzy kompozytorskiej.

Wykonanie spoczywało w rękach pp. Czarneckiego, Ottawowej, Platówny i Mossakowskiego, których świetne warunki muzyczne i techniczne przyczyniły się w znacznej mierze do powodzenia wieczoru. Dowodem tego były liczne bisy, których artyści nie szczędzili publiczności. Dzielnie spisały się Chóry, a w roli akompanjatorów współdziałali pp.: Śniadowski i Fischler.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

Pięciolatka.

Po trzyletnim pobycie w Leningradzie, pewien robotnik wraca do swej rodzinnej wioski. Trudno opisać jego zdumienie na widok młodej niewiasty, na ślubie której był obecny przed swym wyjazdem: wyszła mu na spotkanie z pięciorgiem dzieci.

— Czy... czy to wszystko twoje dzieci?

— Ależ tak, wykonałam pięciolatkę w ciągu trzech lat.

Akt o 60.000 stronicach maszynowych.

Opracowuje go obecnie nowojorski sędzia Sealbury. Akt ten obejmuje śledztwo w sprawie ogromnego skandalu, kórego głównym aktorem był były szeryf Nowego Jorku, który swego wpływowego urzędu używał do tego, aby wzbogacić siebie i swoich przyjaciół.

Szkoła i wychowanie.

Kształcenie nauczycieli szkół średnich

w duchu nowej ustawy szkolnej.

Bardzo ważny i bardzo piekący problem poruszył dr. Kaz. Zbierski w ostatnim (2) zeszycie czasopisma „Oświata i wychowanie“, wykazując, że dotychczas między systemem kształcenia nauczycieli szkół średnich a celem szkoły średniej ogólnokształcącej nie ma żadnej koordynacji. Uniwersytety kształcą i wychowują „naukowców“, szkoła zaś średnia potrzebuje nauczycieli i wychowawców. Ostatnia reforma studjum uniwersyteckich, dążąc do specjalizacji przedmiotów, wprowadziła aż 30 magisterjów, szkole zaś średniej wystarczy jedna trzecia tych specjalistów. Co ma zrobić szkoła średnia z magistrem krystalografji czy astronomji, jeżeli program naukowy przeznacza na ten cel tylko dwa rozdziały w swoich przedmiotach? Ponieważ taki świeżo mianowany „spec“ musi mieć przynajmniej 22—24 godzin tygodniowo, więc z konieczności dyrektor zakładu daje mu godziny zupełnie innych przedmiotów, przeważnie w niższych klasach. Nowy kandydat nauczycielski męczy i siebie i — co najważniejsza — dzieci, które nie wiedzą, czego ten nowy profesor od nich właściwie chce.

Lecz to jeszcze nie wszystko. Nowy magister-specjalista zaczyna uczyć swojego przedmiotu, nie mając najmniejszego pojęcia o dydaktyce, o sposobie wykładania i odpytywania materjału. Ponieważ klasa nie składa się z aniołków ani z kandydatów na naukowców, więc też co chwila powstają konflikty, których młody profesor załatwić nie umie, bo go nikt tego nie uczył. Wprawdzie dziś od takiego kandydata nauczycielskiego wymaga się dwuletniej praktyki pod kierunkiem doświadczonego pedagoga, ale praktyka ta nie daje wyników, gdyż najpierw doświadczonych pedagogów mamy za mało, a następnie to doświadczenie jest w wielu wypadkach już za stare, a w dziedzinie najnowszych prądów wychowawczych raczej szkodliwe niż pożyteczne.

Każde seminarjum nauczycielskie posiada własną szkołę ćwiczeń, a więc niejako laboratorjum naukowo-wychowawcze, gdzie kandydaci pod osobnem kierownictwem przygotowują się planowo do wykonywania zawodu nauczycielskiego, uniwersytet zaś nietylko że podobnej instytucji nie posiada dla nauczycieli szkół średnich, ale ponadto nawet teoretycznie nie uświadamia ich o mechanice zakładu, w którym kandydat objąć ma niezwykle odpowiedzialną rolę nauczyciela wychowawcy.

To też nowa ustawa o ustroju szkol nym zupełnie słusznie wprowadza specjalną instytucję dla tych abiturjentów, którzy się pragną poświęcić zawodowi nauczycielskiemu w szkole średniej.

W związku z tem wspominany wyżej autor domaga się: 1) gruntownej reformy studjów naukowych, 2) konieczności wykształcenia państwowego, 3) zreformowania systemu wykształcenia pedagogicznego, 4) uwzględnienia we właściwym zakresie przygotowania w kierunku wychowania fizycznego. Żadnemu z tych postulatów nie można odmówić słuszności, gdyż sformułowane one zostały na pod stawie dokładnej obserwacji życia i idą w duchu nowej ustawy szkolnej.

Nie ulega wątpliwości, że postulaty te zostaną zrealizowane. W artykule 44 ustawy jest wyraźnie zaznaczone, że przygotowanie nauczycieli szkół średnich obejmie oprócz wykształcenia w zakresie obranej dziedziny wiedzy, także przygotowanie społeczno-obywatelskie i wykształcenie pedagogiczne. Wykształcenie to odbywać się musi — nie jak dotychczas bezplanowo i jednostronnie, lecz na zasadach, jakie określi minister oświaty, który w razie braku odpowiednich szkół wyższych może określić inny sposób kształcenia kandydatów. Przygotowanie społeczno-obywatelskie odbywać się będzie bądź na kursach pedagogicznych, zorganizowanych przy szkołach wyższych lub oddzielnie, bądź też w osobnem studjum w zakresie obrony technicznej Państwa i nauki obywatelstwa oraz sprawności fizycznej (art. 52).

Z tychto właśnie artykułów wysnuła opozycja zarzut, że Rząd dąży do zamachu na autonomję uniwersytetów. Uniwersytet ma swoje cele ściśle naukowe, które Rząd w interesie Państwa i kultury zawsze popierał i nadal popierać będzie. Lecz wyższe szkolnictwo spełnia jeszcze inny obowiązek wobec Państwa, przygotowuje fachowców do najtrudniejszych funkcyj państwowych i obywatelskich i tu Państwo, jako instytucja najbardziej za całość odpowiedzialna, ma prawo podać program kształcenia i zasady wychowania kandydatów, którym ma powierzyć najwyższe stanowiska. Jeżeli więc uniwersytet w swoich ramach nie może żądanych postulatów wykonać, czyż to będzie zamachem, jeżeli Rząd w myśl ustawy powoła do życia inne instytucje uzupełniające? Czyż Kościół obok katedr teologicznych nie posiada takich dodatkowych instytucyj, a przecie nikomu do głowy nie przychodzi dopatrywać się w tem zamachu na najwyższe powagi teologiczne.

Nie sądzimy, aby poważnie i państwowo myślące nauczycielstwo mogło ten zarzut brać na serjo. Ustawa jest zbyt jasna, a enuncjacje i dotychczasowe kroki Rządu w dziedzinie kształcenia i wychowania są zbyt szczere i uczciwe, ażeby mu tego rodzaju interpretacje partyjne mogły wyrządzić jakąkolwiek szkodę. Tworzymy nową szkołę wyłącznie dla celów państwowych i pod ten wspólny mianownik muszą się podporządkować wszystkie siły i czynniki bez względu na ich wiek i splendory.

I. K.

Kronika pedagogiczna.

Chrześć. narodowi walczą ze St. Grabskim. Prof. St. Grabski nie lubi nauczycieli szkół powszechnych i gdzie może, tam im dopieka. Zapomniał jednak p. profesor, że w swoim własnym obozie posiada grupkę tych nauczycieli pod firmą: „Chrześć. — Narod. Stow. Naucz. Szk. Powsz.“, która to grupka rękami i nogami trzyma się rozpaczliwie orjentacji endeckiej. W jednym ze swoich artykułów, zamieszczonych w „Lwowskim Kurjerze“ prof. Grabski znowu „najechał“ na nauczycieli szkół powszechnych, zaliczając ich do niższej kategorji i odmawiając im prawa do nauczania w dwóch pierwszych klasach gimnazjum. W obronie pokrzywdzonych musiał stanąć nawet organ Stow. „Nauczycieli Polskich“, który tak odpowiada swemu partyjnemu wodzowi:

„Tę samą kwestję, którą omawia memorjał Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, podnosi również prof. Grabski w artykule p. t. „Reforma ustroju szkolnego“ („Kurjer Lwowski“ Nr. 52 z dnia 21 lutego 1932 r.).

Czytamy tam między innemi: „Zapewne należy umożliwić dzieciom, mającym ochotę dalej się uczyć, przejście z klasy VI szkoły powszechnej do III gimnazjalnej. Wystarczy jednak w tym celu zorganizowanie przy szkołach powszechnych półrocznych kursów przygotowujących do wstępnego w gimnazjum egzaminu. Obniżanie zaś w tym celu poziomu całej nauki w zakresie obecnej I i II klasy gimnazjalnej, oddając ją w ręce niżej kwalifikowanych nauczycieli — to naprawdę zadaleko posunięty doktryneryzm“

Stwierdzamy, że obecnie programy klasy V i VI szkoły powszechnej są zrónoważone z programami I i II gimnazjalnej, więc ani dzisiaj nie można mówić o obniżeniu poziomu nauki, a przypuszczać należy, że w przyszłości ta ewentualność także nie zajdzie. Wmawia prof. Grabski, jakoby młodzież w klasie V i VI szkoły powszechnej znalazła się w rękach „niżej kwalifikowanych nauczycieli“.

Tego zrozumieć nie możemy, sądzimy, że tu wyższa i niższa kwalifikacja rozumiana jest jako większy i mniejszy zasób wiedzy. Otóż, jeżeli chodzi o V i VI klasę szkoły powszechnej, to nauczyciele tych szkół są właśnie całkiem odpowiednio do tych klas i szkół ukwalifikowani, a raczej niedpowiednim zdaje nam się, byłby człowiek o olbrzymim zakresie wiedzy np. profesor Uniwersytetu, któremu by poruczono naukę w szkole powszechnej. Zresztą nawet sami profesorowie uniwersytetu stwierdzali niejednokrotnie, że dzisiejsza młodzież po 8 klasie gimnazjalnej niezbyt dobrze jest przygotowana do studjów uniwersyteckich, chociaż w szkołach średnich uczą nauczycieli „wyżej kwalifikowani“. Czy to by miało być równoznaczne z obniżeniem poziomu nauki?

Jeszcze jedną rzecz zauważa prof. Grabski, a mianowicie:

„Celem przygotowania do gimnazjum należałoby stworzyć przy szkołach powszechnych półroczne kursy przygotowujące do gimnazjum“. A więc wierzy prof Grabski, że 6-miesięczny kurs miałby być o wiele więcej wartościowym, aniżeli nauka dwuletnia w klasie V i VI. Jak to rozumieć, zwłaszcza, że kurs ten byłby przy szkole powszechnej i uczyliby znowu ci sami „niżej kwalifikowani nauczyciele“. Tak więc wedle opinji prof. Grabskiego, nauczyciele niżej kwalifikowani mogliby przez 2 lata „obniżyć poziom nauki“, a przez 6 miesięcy poprawić go w sposób wystarczający.

Uważaliśmy za stosowne podnieść uczynione nauczycielstwu zarzuty, przekonani jesteśmy zresztą, że stało się to bez złej woli, a ponieważ poruszone publicznie kwestje wniosły pewnego rodzaju nieporozumienie, przeto wyjaśnienie nasze ma na celu nie polemikę, lecz sprostowanie mylnych zapatrywań.

Wreszcie stwierdzamy, że nauczycielstwo szkół powszechnych jest w stosunku do pracy swojej dobrze przygotowane, posiada odpowiednią kwalifikację do nauczania tej kategorji szkół, a kulturalnie nie stoi wcale niżej od nauczycielstwa szkół średnich, bo kultura danej jednostki nie jest równoznaczna z posiadaniem większej wiedzy. Wykształcenie seminarjalne, uzupełnione studjami na kursach W. K. N. daje nauczycielstwu temu taki zasób wiedzy ogólnej i praktycznej, że obowiązkom swoim w zakresie klasy V i VI czyli I i II gimnazjalnej w zupełności sprostać może“.

Bibljografja.

„Oświata Polska“. — Organ Zjednoczenia Polskich Tow. Oświatowych, Nr. 1, r. 1932, przynosi następujące artykuły: Mira Michałowska — Złudzenia i niebezpieczeństwa. — Andrzej Nałęcz — Praca oświatowa wśród bezrobotnych, — A. Z. — O lotnych kursach dla kobiet, — St. Pachulska — Prof. W. Wolert o ekstensywności i intensywności w Oświacie Dorosłych.

„Oświata i Wychowanie“. — Czasop. wydane nakładem Ministerstwa W. R. i O. P. styczeń 1932 Zesz. 1. podaje ciąg dalszy obszernej pracy dra Taubenschlaga pt. „Reforma szkoły średniej ogólnokształcącej“. — St. Pawłowski — Wychowanie państwowe w w nauczaniu geografji. (Praca bardzo wartościowa i dająca wiele cennych praktycznych wskazówek), dr. Marja Dąbrowska — Samobójstwa młodzieży szkolnej na podstawie ankiety.

„Podchorążak“. — Dwutygodnik Szkół Podchorążych Rezerwy Nr. 5 dnia 19 marca 1932 przynosi: Wspomnienie pośmiertne Bisk. Bandurskiemu, artykuł ku czci Imienin Komendanta, następnie cały szereg ciekawych artykułów z życia wojskowego. Obok licznych ilustracyj znajdujemy tam także kilka udanych karykatur. Cały numer przedstawia się bardzo pogodnie i sympatycznie, co dowodzi, że życie w naszej armji rozwija się swobodnie i skupia się dokoła jednej rodziny wojskowej, której patrjarchą jest Marszałek Piłsudski.

W **„Pracy szkolnej“**. Nr. 1 z 1932 r. St. Usarkowa w artykule „Prowadzenie kl. 1-ej na podstawach wychowawczych“ omawia zagadnienie planowego zadania wychowawczego, które powinno wyrazić się w jakiejś idei przewodniej dostępnej i zrozumiałej dla dziecka. Po podkreśleniu ogólnem celu i sposobów tworzenia celowej współpracy z dzieckiem, autorka podaje szkic początkowych ośrodków, któremi powinna zająć się klasa w początku roku szkolnego. „Współpraca wychowawcza szkoły z domem“ to wynik badań słuchaczów Instytutu Pedagogicznego. Pozwala on nam zorjentować się na jakiem podłożu i w jaki sposób nauczycielstwo w Warszawie prowadzi tę pracę i jak się do niego ustosunkowuje. Ciekawy jest artykuł E. Friedmanówny „Kolekcjonowanie u dzieci“. Zjawisko to tak często spotykane u dzieci zwraca uwagę każdego wychowawcy.

„Ogniwo“ — organ Sekcji szkolnej Zw. Naucz. Polskiego, Nr. 3 z marca 1932 przynosi następujące artykuły: Michał Socha — Czy słuszna obrona? T. M. W obronie szkół żeńskich. Józef Mirski — Nauczyciel - wychowawca w pedagogice antropozoficznej. Stefan Drzewicki — O dobór lektury. Juljusz Silberschlag — Lekcja przykładowa z języka niemieckiego. Polska — francuska — niemiecka prasa pedagogiczna. Nowe książki.

„Szkoła“. — Dodatek do „Nauczyciela Polskiego“ zesz. 4 z kwietnia br. zawiera: Ubysz — Ustrój szkolny we Włoszech, St. Mazgajowa — Ustrój szkolnictwa w Anglji, Mira Małachowska — Wspomnienia o nauczycielu — tułaczu, M. Mischke — Moi uczniowie w kinie (bardzo ciekawa praca, oparta na własnej pracowicie zebranej ankiecie), A. K. Feilhauer — Wpływ umoralniający pracy ręcznej, J. Flesak — Ćwiczenia śródlekcyjne, Oceny i sprawozdania. Przegląd czasopism.

Ciekawy ferment.

Na ostatnim zjeździe T. N. S. W. w Warszawie w czasie dyskusji nad ustrojem szkolnym, doszło do gwałtownej scysji między zwolennikami nowej ustawy a przeciwnikami, w których ręku spoczywa Główny Zarząd tej organizacji. Zarząd ten od czasów Grabskiego spełniał posłusznie wszystkie wskazania polityczne narodowej demokracji. Zacięty opór Zarządu Głównego tłumaczy się tem, że sztab endecki musiał wydać stanowczy rozkaz utrzymania tej reduty partyjnej za wszelką cenę. Jeżeli bowiem endecja nie wahała się zaprząc harcerstwa do walki przeciw projektowi reformy — małżeństwa, dlaczegożby nie miała wyzyskać jeszcze tej organizacji, która niegdyś była jej prawą ręką w robocie partyjnej.

Lecz zdaje się, że i ta reduta jest dla niej stracona. W ciągu bowiem ostatnich lat wielu najzagorzalszych zwolenników i ludzi wpływowych w T. N. S. W. dobrowolnie i bez żadnego nacisku przeniosło się do obozu rządowego, reszta pozostała ze względu na tradycję i siłę przyzwyczajenia. Nastroje ich i przekonania uległy zasadniczej zmianie. Zdawali oni sobie bowiem sprawę z bezcelowości walki z Rządem i szkodliwości tego rodzaju polityki. Endecja jednak dotychczas formalnie uważała ich za swoich, tymczasem na zjeździe pokazało się, że na wspaniałem niegdyś i tak potężnem drzewie pozostało zaledwie kilka zeschłych owoców.

Może się nawet dobrze stało, że partyjnictwo na tym zjeździe postawiło odrazu na wszystkie karty. Wyszła bowiem na jaw cała podziemna robota i pod tym względem nikt już nie ma żadnych złudzeń. Robak partyjny podgryzł najważniejszy korzeń tej ongiś tak pięknej i szacownej organizacji. Dziś nie pozostaje nic innego, jak przesadzić całe drzewo na zupełnie inną niezakwaszoną partyjnie glebę i wrócić do dawnych zapomnianych a tak pięknych i dziś jeszcze aktualnych zadań.

K.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. III. 204/32. Na wniosek Samuela Seibalda Stanisławów o uznanie zaginionego z jego posiadania weksla na 50 dol. opiewającego przez Izaka Krejnisa wystawionego, płatnego 1 marca 1932 Tyśmienica, wzywa się posiadacza powyższego weksla aby w czasokresie 60 dniowym licząc od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", przedłożył Sądowi grodzkiemu w Tyśmienicy, gdyż po upływie tego terminu uzna Sąd weksel za umorzony. 2545

Sąd grodzki, Oddział III.
Tyśmienica, 5 kwietnia 1932.

T. 45/32. Ks. Juljanowi Dzerowiczowi zaginęła winkulowana książeczka Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie Nr. 85154 na kwotę 500 dol. na nazwisko Wirginji Stupnickiej. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do sześciu miesięcy. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę tę za umorzoną. 2557

Sąd okręgowy.
Lwów, 15 marca 1932.

FIRMY.

Firm. II. 118/32. C. VII. 30. Do ts rejestru handlowego Oddział „C" wpisano: Dzień wpisu: 20 stycznia 1932. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906 r. L. 58. Dzpp. oparta na kontrakcie Spółki z daty Kraków 7 stycznia 1932 L. Rep. 41112. Brzmienie firmy: Krakowska Fabryka Trykotarzy „Merino" Nagler i Zuckerberg, Spółka z ogr. odp. w Krakowie. Siedziba Spółki: Kraków ul. Józefińska l. 28. Przedmiot: spółka stanowić będzie fabrykacja wszelkiego rodzaju wyrobów trykotarzowych. Kapitał zakładowy Spółki wynosi 20.000 zł. wpłacony w całości. Zarząd Spółki składa się z zawiadowców. Zawiadowcami Spółki ustanowieni zostali: Leon Zuckerberg zamieszkały w Krakowie przy ulicy Berka Joselewicza l. 17 i Oskar Nagler zamieszkały w Krakowie XXII. Zamojskiego l. 32, którzy zastępować będą Spółkę kollektywnie. Podpis firmy następuje w ten sposób, iż pod wypisanem wydrukowanem lub pieczęcią wyciśniętem brzmieniem firmy obaj zawiadowcy podpiszą nazwiska swoje. Czas trwania Spółki: Spółka zawartą zostaje na 8 lat od dnia 1 stycznia 1932 do 1 stycznia 1940. Rok obrachunkowy pokrywa się z kalendarzowym. Przepisy tyczące likwidacji mieszczą się w art. XXI. kontraktu Spółki.. Wpisano na podstawie zgłoszenia z dnia 19 stycznia 1932 i kontraktu Spółki z dnia 7 stycznia 1932 L. Rep. 41112. 2455

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 20 stycznia 1932.

Firm. II. 1586/31. C. VII. 14. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" wpisano: Dzień wpisu: 23 listopada 1931. Spółka z ogr. odpowiedzialnością pomyśli ustawy z dnia 6 marca 1906, L. 58 Dzpp. oparta na kontrakcie spółki z daty Kraków, 18 listopada 1931 L. R. 566. Brzmienie firmy: „Union" Fabryka łyżek i wyrobów metalowych, Spółka z ogr. odpow. Siedziba: Kraków, ul. Płaszowska 45. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrób i fabrykacja wszelkiego rodzaju wyrobów metalowych, blaszanych, oraz innych artykułów pokrewnego rodzaju jakoteż kupno i sprzedaż surowców i gotowych fabrykatów metalowych. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł. wpłacony gotówką w całości przez Abrahama Goldmana, Eljasza Storcha, Zdenko-Mannaberga i Jakóba Einsteina po 5.000 zł. Zarząd spółki składa się z 4 zawiadowców. Zawiadowcami spółki ustanowieni zostali: Abraham Goldman, przemysłowiec w Krakowie—Podgórzu, ul. Płaszowska 45, Eljasz Storch, przemysłowiec w Krakowie—Podgórzu, Rynek l. 3. Zdenko Mannaberg, przemysłowiec w Krakowie, ul. Wałowa 5 i Jakób Einstein, przemysłowiec, w Krakowie, ul. Barska 32. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilją lub wypisanem brzmieniem firmy położą podpisy dwaj zawiadowcy, z których jednym musi być Jakób Einstein, lub Zdenko Mannaberg, zaś drugi Abraham Goldman lub Eljasz Storch. Czas trwania spółki ograniczony jest do dnia 31/12 1938, pod warunkami w ustępie 12 kontraktu spółki z dnia 18/11 1931 L. R. 566 określonymi. Rok obrachunkowy — kalendarzowy z tem, że pierwszy rok obrotowy biegnie od dnia wpisania spółki do rejestru handlowego aż do dnia 31/12 1931 r. Przepisy dotyczące likwidacji zawarte są w punkcie XII. kontraktu spółki z dnia 18/11 1931 L. R. 566. Wpisano na podstawie podania z dnia 21/11 1931 oraz na podstawie kontraktu spółki z dnia 18/11 1931 L. 566. 2457

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 23 listopada 1931.

Firm. II. 329/32. C. I. 1. Do ts. rejestru handlowego oddział C. przy firmie: „Drukarnia Ludowa" Sp. z ogr. odp. w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 19 lutego 1932. Zawiadowcy dr Marek Pelzling i Ignacy Winiarski ustąpili. Zawiadowcą wybrany został Stefan Czerwieniec administrator dziennika „Naprzód" zam. w Krakowie ul. Karmelicka 32. Wpisano na podstawie zgłoszenia z dnia 17 lutego 1932 i uchwał Walnego Zgromadzenia z 27 grudnia 1931. 2440

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 19 lutego 1932.

Firm. II. 1690/31. C. II. 111. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie „Hotel Royal" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 14 grudnia 1931. Sporządzono bilans otwarcia w złotych na dzień 1 stycznia 1925 i bilans przerachowania po myśli Rozp. Prez. Rzeczp. z 22 marca 1928 Dz. U. 38 poz. 352 na dzień 1 lipca 1928. Kapitał zakładowy firmy wynosi 100.000 zł. zmieniono brzmienie art. V. XII. i XIV. kontraktu Spółki. Wpisano na podstawie podania z dnia 11 grudnia 1931 i protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 8 grudnia 1931 L. Rep. 40636. Zarazem przyjmuje się do wiadomości listę spólników i dokonane cesje udziałów. 2459

Sąd okręgowy, Wydział II.
Kraków, 14 grudnia 1931.

Firm. II. 1755/31. A. V. 127. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" przy firmie „P. Scherer" w Krakowie, przy ul. Krakowskiej l. 6, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 23 grudnia 1931. Wykreśla się prokurę Leona Klcina, urzędnika prywatnego, zam. w Krakowie ul. Mostowa l. 10. Dotychczasowa współwłaścicielka firmy Simche Schererówna wystąpiła ze spółki, wobec czego odtąd wyłącznym właścicielem firmy jest Dawid Scherer, przemysłowiec, zam. w Krakowie, ulica Starowiślna l. 54. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod jej brzmieniem umieszczać będzie własnoręczny swój podpis posiadacz jej Dawid Scherer. Wpisano na podstawie z dnia 22 grudnia 1931, L. Rep. 40.860.

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 23 grudnia 1931. 2441

Firm. II. 75/32. A. V. 127. Do ts. rejestru handlowego, Oddział „A" przy Firmie: „P. Scherer" wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 18 stycznia 1932. Wpisuje się układ majątkowy małżeński dla kwoty tysiąc sto dolarów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej na rzecz Sury Hany z Henrykowskich Schererowej. 2442

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 18 stycznia 1932.

Firm. II. 137/32. A. V. 223. Do ts. rejestru handlowego oddział „A" przy Firmie „Dom Handlowy Müller i Ska. w Krakowie w likwidacji", wpisano dodatkowo: dzień wpisu: 21 stycznia 1932. Firmę „Dom handlowy Müller i Ska w Krakowie wykreśla się z ts. rejestru handlowego". Wpisano na podstawie zgłoszenia z dnia 20 stycznia 1932.

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 21 stycznia 1932. 2443

Firm. II. 1370/31. C. VI. 590. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie „Centrolit" komisowe biuro sprzedaży Zakładów mielenia marmurów Spółka z ogran. odpow. w Krzeszowicach wpisano dodatkowo: Dzień wpisu 8 października 1931 r. Prokury udzielono inż. Filipowi Lustigowi przemysłowcowi w Krzeszowicach, dr. Robertowi Guttmanowi, przemysłowcowi w Krzeszowicach, i Jakóbowi Mandelbaumowi urzędnikowi pryw. w Krakowie, ul. Józefińska l. 4. Prokurenci ci będą podpisywali firmę po dwóch kollektywnie, ato albo inż. Filip Lustig, z Robertem Guttmanem, albo inż. Filip Lustig z Jakóbem Mandelbaumem albo dr. Robert Guttman z Jakóbem Mandelbaumem, a to w ten sposób, że pod napisem wyciśniętem stampilją, lub wydrukowanem brzmieniem firmy „Centrolit" komisowe biuro sprzedaży Zakładów mielenia marmurów Spółka z ogr. odp w Krzeszowicach z dopiskiem ppa umieszczą swe podpisy łącznie dwaj prokurenci jak wyżej. Ponadto wolno będzie każdemu z prokurentów podpisywać firmę, dla następującego porządku: a) prokurent inż. z jednym z zawiadowców jedynie jednak we-Filip Lustig będzie firmę ważnie podpisywał jedynie z zawiadowcą Walterem Schmeidlerem albo z zawiadowczynią Bertą Mandelbaum, b) Prokurent dr. Robert Guttman będzie firmę ważnie podpisywał jedynie z zawiadowcą Romanem Weinheberem albo z zawiadowczynią Bertą Mandelbaum, c) Prokurent Jakób Mandelbaum będzie firmę ważnie podpisywał jedynie z zawiadowcą Walterem Schmeidlerem albo z zawiadowcą Romanem Weinheberem. Wpisano na podstawie podania z dnia 7 października 1931. 2444

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 8 października 1931.

Firm. II. 742/31. C. IV. 19. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie: „Gaz" fabryka gazów przemysłowych, spółka z ogr. odp. w Trzebini wpisano dodatkowo: Dzień wpisu 18 lutego 1932. „Gaz" Fabryka gazów Przemysłowych spółka akcyjna z siedzibą w Warszawie, przejęła cały majątek firmy z aktywami i pasywami. Wykreśla się firmę z ts. rejestru handlowego. Wpisano na podstawie zgłoszenia zdnia 20 maja 1931, protokołu Walnego Zgromadzenia z 4 czerwca 1929 Nr. 3296 i uchwały Sądu okręgowego w Warszawie z dnia 2 grudnia 1930 R. H. B. X. L. IX — 7090. 2445

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 18 lutego 1932.

Firm. II. 221/32. B. II. 92. Dots. rejestru handowego oddział „B" przy firmie Wytwórnia Sygnałów i Urządzeń Kolejowych Spółka Akcyjna w Krakowie wpisano dodatkowo: dzień wpisu: 5 lutego 1932. Członek Zarządu inż. Albin Zazula zmarł, a w miejsce jego wybrany został inż. Józef Hoszek. Wykreśla się prokurę inż. Szczepana Wacławinka. Udzielono prokurę pp. Adamowi Skoreckiemu i p. Janowi Szyfowi. Wpisano na podstawie zgłoszenia z dnia 30 stycznia 1932 i protokołu posiedzenia Rady Nadzorczej z dnia 14 grudnia 1931. 2446

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 5 lutego 1932.

Firm II. 90/32. C. VI. 38. Do ts. rejestru handlowego oddział „C" przy firmie: „Caro" Spółka dla popierania i prowadzenia handlu bydłem, mięsem i przetworami zwierzęcemi Spółka z ogr. odp. w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 15 stycznia 1932. Zmienione zostały artykuły IV, IX i XI kontraktu spółki. Zawiadowcami spółki zostali wybrani ponownie: Saul Landau i dr. Józef Porębski. Wpisano na podstawie zgłoszenia z dnia 14 stycznia 1932 i uchwał Walnego Zgromadzenia Spółki z dnia 28 października 1931 L. R. 12555. 2447

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 15 stycznia 1932.

Firm. II. 1299/31. C. VII. 5. Do ts. rejestru handlowego oddział „C" wpisano: Datę wpisu: 26 września 1931. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906 L. 58, Dzpp. oparta na kontrakcie spółki z daty Kraków, 17 września 1931 L. Rep. 39.449. Brzmienie firmy: Kühnreich Ska. Spółka z ogr. por. w Krakowie. Siedziba: Kraków ul. Krakowska l. 5. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrób wędlin wszelkiego rodzaju, sprzedaż tychże, oraz sprzedaż mięsa i podawanie potraw gotowanych. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł. i podzielony jest na następujące udziały: udział Maurycego Kühnreicha wynosi 12.000 zł., udział Sabiny Kühnreich wynosi 6.000 zł., udział dr. Bernarda Friedigera wynosi 2.000 zł. Udziały te zostały w całości wpłacone i do Kasy Spółki wniesione. Zarząd Spółki składa się z dwóch zawiadowców, którymi ustanowieni zostali: Maurycy Kühnreich i dr. Bernard Friediger, pierwszy zam. przy ulicy Dietla l. 44, drugi zam. przy ul. Pomorskiego l. 1, w Krakowie. Podpis firmy następuje w ten sposób: że pod brzmieniem firmy Kühnreich i Ska. Spółka z ogr. o. umieszczą swe podpisy łącznie obaj zawiadowcy. Czas trwania spółki nieograniczony. Rok obrachunkowy— kalendarzowy. Przepisy dotyczące likwidacji zawarte są w art. 14 i 15 kontraktu spółki z dnia 17 września 1931, LRep. 39.449. Wpisano na podstawie podania z dnia 24 września 1931 kontraktu spółki z dnia 17 września 1931 L. Rep. 39.449. 2448

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 26 września 1931.

Firm. II. 246/32. B. I. 208. Do ts. rejestru handlowego oddział „B" przy firmie: „Ziarno" Polska wytwórnia chleba zdrowia i młyn walcowy S. A. w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 6 lutego 1932. Dyrektorem wybrany został Wilhelm Hecker zam. w Krakowie XXII. Zabłocie 25. Wpisano na podstawie podania z dnia 5 lutego 1032 i protokołu Rady Nadzorczej z dnia 25 grudnia 1932. 2450

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 6 lutego 1932.

LICYTACJE.

E. 187/30. Edykt licytacyjny. Dnia 16 czerwca 1932 godzina 9 rano biuro Nr. 4 odbędzie się licytacja realności whl. 652 gminy Dobra ocenionej na 924 zł. Najniższa oferta 616 zł. 2543

Sąd grodzki.
Sienawa, 5 kwietnia 1932.

E. 3711/31. Edykt licytacyjny. Dnia 7 czerwca 1932 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się licytacja całej realności whl. 23 oraz połowy whl. 129 gminy Trzemeśnia. Wartość szacunkowa 3.997 zł. 50 gr. Najniższa oferta 2.665 zł. 2540

Sąd grodzki.
Myślenice, dnia 10 marca 1932.

E. 1729/29. Edykt licytacyjny. Dnia 17 maja 1932 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja realności whl. 828, stanowiąca plac z ogrodem, budynki fabryczne fabryki kapeluszy w Myślenicach, maszyny i urządzenia fabryczne oraz biurowe. Wartość szacunkowa 189.155 zł. 70 gr. Najniższa oferta 119.577 zł. 85 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 2561

Sąd grodzki.
Myślenice, dnia 26 marca 1932.

E. 3712/31. Edykt licytacyjny. Dnia 7 czerwca 1932 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 3 licytacja 1/3 części realności whl. 21 gminy Zasań. Wartość szacunkową 1568 zł. 50 gr. Najniższa oferta 1045 zł. 67 gr. 2562

Sąd grodzki.
Myślenice, dnia 10 marca 1932.

E. 3551/31. Edykt licytacyjny. Dnia 1 czerwca 1932 odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności 1/4 części whl. 819, cały whl. 820, pół whl. 1128, 1/4 whl. 1129, cały whl. 1748 i 2497 gminy Czercze, składających się z domu mieszkalnego, stodoły, stajni, dwóch parcel budowlanych, ogrodu, 12 parcel roli i 3 parcel łąki, łącznej wartości szacunkowej 5915 złotych, a najniższej oferty 3447 złotych. Poniżej oferty najniższej sprzedaż nie nastąpi. 2568

Sąd grodzki.
Rohatyn, dnia 21 marca 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 8332/32. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Radymnie dla gmin Kaszyce i Tapin i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871 do 31 lipca 1932. 2527

Lwów, 4 kwietnia 1932.

Cg. I. J. 103/32. Przeciw Wojciechowi Łowiszowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu okręgowego w Nowym Sączu przez Marję Łowiszową pozew o 59 zł. i 130 dol. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję na dzień 9 marca 1932 godz. 9 sala 116. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się dr. Henryka Dohnalka adwokata w Nowym Sączu kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 2546

Sąd okręgowy, Oddział I.
Nowy Sącz, dnia 8 lutego 1932.

UPADŁOŚCI.

S. 2/32. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Leontyny i Bena Akselradów w Rozdole. Komisarz konkursowy Paweł Jarema sędzia grodzki w Mikołajowie. Zarządca masy konkursowej dr. R. A. Boral adw. w Mikołajowie. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w Sądzie grodzkim w Mikołajowie dnia 5 kwietnia 1932 godzina 10. Czasokres do zgłaszania wierzytelności 20 maja 1932. Audjencja likwidacyjna 6 czerwca 1932 godzina 10 w Sądzie grodzkim w Mikołajowie.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 23 marca 1932 2547

I. Cg. J. 149/32. W sporze Franciszka Guta „Faktora" w Zakopanem, przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Stanisławowi Gutowi Chmieni — wyznaczono audjencję w tut. Sądzie na dzień 18 kwietnia 1932, godzina 9, sala 116. Dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Stanisława Gut Chmienia ustanawia się kuratorem adwokata dra Flisa w Nowym Sączu, który na koszt i niebezpieczeństwo jego będzie go zastępował aż do zgłoszenia się lub ustanowienia innego pełnomocnika. 2560

Sąd okręgowy, Wydział I.
Nowy Sącz, dnia 14 marca 1932.

Sa 6/32/60. W sprawie ugodowej do majątku dłużnika Wiktora Awigdora Mantla odroczono audjencję na dzień 15 kwietnia 1932, godzina 10, sala 17 Sądu okręgowego we Lwowie. 2555

Sąd okręgowy, Wydział III.
Lwów, 5 kwietnia 1932.

Sa 97/31/194. W sprawie ugodowej firmy Szymon Thal we Lwowie odracza się audjencję na 25 kwietnia 1932, godz. 10, sala 17 Sądu tut., Rutowskiego 13. 2556

Sąd okręgowy.
Lwów, 10 marca 1932.

Sa 28/31/88. Postępowanie ugodowe do majątku dłużników Henryka i Marji Glasgalów we Lwowie, Kołłątaja 6 zastanawia się po myśli § 56 ust. 2. 2554

Sąd okręgowy.
Lwów, 22 stycznia 1932.

Sa 168/31-/134. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w dniu 3 marca 1932 między dłużnikiem Ludwikiem Hoszowskim we Lwowie, Akademicka 3, a jego wierzycielami. 2553

Sąd okręgowy.
Lwów, 29 marca 1932.

Sa 12/32/14/K. U. W postępowaniu układowem Eljasza Kluberga wyznacza się ponowną audjencję na dzień 14 kwietnia 1932, 10 rano, na którą wzywa się wierzycieli, albowiem dłużnik zmienił swoją pierwotną propozycję ugodową, podnosząc ją do 32% wierzytelności w kapitałach. 2567

Sąd grodzki, Oddział IV.
Jarosław, dnia 3 marca 1932.

Sa 16/32/15/K. U. W sprawie układowej Reginy Dreyman i Salamona Dreymana wyznacza się ponowną audjencję układową na dzień 14 kwietnia 1932, godz. 11 rano, albowiem dłużnicy zmienili swoją pierwotną propozycję ugodową, podnosząc ją do 28%.

Sąd grodzki. 2566
Jarosław, dnia 18 marca 1932.

Sa 10/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Leopolda Eljasa w Jaśle. Komisarz ugodowy Mieczysław Gryglewski, sędzia okręgowy w Jaśle. Zarządca ugodowy Dr. Abraham Menasse, adwokat w Jaśle. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 22 marca 1932 o godz. 9.45 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 marca 1932. 2564

Sąd okręgowy, Wydział I.
Jasło, dnia 13 lutego 1932.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 65/31. Adam Pelic, syn Jakóba i Marjanny, urodzony 29 grudnia 1890 w Jastkowicach i tam zamieszkały, w 1912 został wcielony do 17 p. p. b. armji (austr., w r. 1914 udał się na front rosyjski i dnia 24 grudnia 1914 został zabity w bitwie między Przemyślem a Tarnowem. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo za rozwiązane, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zagininym do sześciu miesięcy. 2565

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 24 września 1931.

T. 237/31. Paweł Jewusz, urodzony 1891 w Tehlowie, zginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa, wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 2558

Sąd okręgowy.
Lwów, 22 stycznia 1932.

T. 276/31. Michał Bernacki, urodzony 1889 w Soposzynie, zaginął jako żołnierz ukraiński. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy. 2559
Lwów, 2 listopada 1931.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Sobota, 9 kwietnia.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień zieżący.** — **12.10: Program Szkolny.** Radjofonizacja Kazania Piotra Skargi „O zgodzie domowej" **w oprac. zespołu szkolnego pod kier. Leopolda Pobóg Kielanowskiego. 12.45: Płyty gramofonowe.** — 13.10: Trans. z Warszawy. Urzęd. komun. Państw. Inst. Meteor. — 13.15: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 13.25 — 15.00: Przerwa. — 15.00: **Krótki koncert ork. salonowej pod dyr. p. T. Seredyńskiego.** — 15.15: Trans. z Warszawy. Komunikat Głównego Związku Straży Pożarnych. — 15.20: **Opowiadanie dla dzieci młodszych „Pokrzywki" wg. K. Łpkasiewicza w oprac. p. Ady Artzt-Jampolskiej. — 15.35: Płyty gramofonowe.** — 15.45: Trans z Warszawy. Giełda pieniężna, oraz komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — 15.50: Audycja dla chorych w opr. ks. kan. M. Rękasa i koncert ork. salon. pod dyr. p. T. Seredyńskiego. — Trans. na wszystkie stacje P. R. — 16.10: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średn. (Dział „Historja") „Budowa nowożytnej Rewji" wygł. prof. Bolesław Dunikowski. — **16.30: Mały koncert. Kazimierz Koszuliński (skrzypce), akomp. p. Tadeusz Seredyński. — 17.05: Silva Rerum.** — 17.10: Trans. z Warszawy. Odczyt. — 17.35: Trans. z Warszawy. Audycja z cyklu „Instrumenty i głos ludzi w muzyce". — 18.05: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci: Słuchowisko pióra E. Szelburg-Zarembiny p. t. „Gdy gwiazdka śniegu kroplą wody się stała". — 18.30: Trans. z Warszawy. Koncert dla młodzieży: Utwory na instrumenty dęte drewniane i blaszane. — **18.50: Rozmaitości.** — 19.10: **Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.15: Trans. z Warszawy. Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. — **19.25: „Z gawęd marynarskich" pp. Stanisław Jarek i Tadeusz Maciejko.** — 19.40: Trans. z Warszawy. Płyty gramofonowe. — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy.— 20.00: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu". — 20.15: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P . R. pod dyr. Stanisława Nawrota, Kazimierz Szerszyński (piosenki), Grzegorz Łozowski (instr. jednostrunny) akomp. L. Urstein. — 21.55: Trans. z Warszawy. z Muzeum Nar. „O wystawie pamiątek po Fr. Chopenie w Muzeum Narodowym" wygł. p. Leopold Bienenthal. 22.10: Trans. z Warszawy. Koncert Chopinowski z Muzeum Narod. Recital zdobywcy I-szej nagrody na Międzynarodowym Konkursie im. Fryderyka Chopina. — 22,40: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.45: Trans. z Warszawy. Urzęd. komunikat Państw. Inst. Meteor. i komunikat policyjny. — **22.50: „Aktualja szmoncesowe" — Blau & Grün. —** 23.00 — 24.00: Retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 7 kwietnia.

Brak zainteresowania i w ślad zatem bez transakcji.

Dolar w obr. pryw. 8.89.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 7 kwietnia.

Na Giełdzie transakcje w życie i jęczmieniu po cenach niezmienionych.

Naogół sytuacja bez zmiany. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Ceny giełdowe loco Podwołoczyska.

Żyto małop. jednol. od 25.— do 25.25; żyto zbior od 24.25 do 24.50; jęczmień małop. przemiał. od 19.— do 19.50.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA NABIAŁOWA.

Lwów, 7 kwietnia.

Masło deserowe od 3.40 do 3.60; masło stołowe od 3.10 do 3.30; masło kuchenne od 2.60 do 2.80.

Twaróg gospod. 60.—; twaróg mlecz. solony od 20.— do 30.—.

Mleko krowie pełne od 20.— do 25.—.

Jaja eksp. 51/54 kg. od 101.25 do 103.50; jaja 48/51 94.50; jaja oryg. ponad 48/51 kg. od 81.— do 87.

Masło i mleko zniżkuje w cenie przy silnej podaży. Jaja eksportowe utrzymują się w cenie, natomiast jaja w obrocie krajowym podrożały z powodu wzmożonego popytu. Usposobienie spokojne.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 8 kwietnia.

PAPIERY WARTOŚCIOWE: 3 proc. poż. inwestycyjna 38,90; 4 proc. poż. budowlana 38,90; 4 proc. poż. inwest. 91,25—90,75; 4 proc. poż. inwest. seryjna 95; 5 proc. poż. konwersyjna 89; 6 proc. poż. dolarowa 60—60,25; 4 proc. poż. dol. 50—50,25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 57,00—57,50.

WALUTY: Dolar 8,90.

DEWIZY: Belgja 124,90; Holandja 361—360,90; Nowy Jork 890,50; Paryż 35,17; Praga 26,41; Szwajcarja 173,55; Berlin 211,65; Londyn 33,85—33.90.

AKCJE: Bank Polski 84,50.

OGŁOSZENIE.

1. Marcin Jagoda vel Koza, technik budowlany w Poznaniu, ur. 8 listopada 1903 w Piaskach, powiatu grodziskiego, syn Walentego i Ludwiki z Kaczorów;

2. Gostomschik Wojciech, urzędnik gospodarczy w Szkudli, powiatu pleszewskiego, ur. 14 kwietnia 1875 w Zielonej Chocinie, Województwa pomorskiego, syn Franciszka i Magdaleny Dickert oraz syn jego Wojciech, student U. P., ur. 21 października 1907 w Szkudłach —

wnieśli prośby o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego, a to:

1. Marcin Jagoda na „Kosanowski", „Kosarski" lub „Kosacki";

2. Gostomschikowie ojciec i syn na „Gostomczyk".

Urząd Wojewódzki Poznański podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 6 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. nr. 88, poz. 478 — wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić sprzeciwy, które podać należy do Poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządza się. 2552

Naczelnik Wydziału Administracyjnego.
(—) Dr. ZIELIŃSKI

ALBERT ACREMANT.

Matura.

NOWELA.

Przekład z francuskiego.

Wybrnąwszy cudem z egzaminu piśmiennego, Ludwik Caudin dopuszczony został do ustnej matury.

Był w siódmem niebie oczywiście, mimo, że obawa, jak da sobie radę z egzaminami ustnemi, psuła mu radość. Zdawał sobie sprawę z tego, iż nic a nic nie umie, uprawiał bowiem przez okrągły rok rozmaitego rodzaju sporty, a do książek literalnie nie zaglądał.

Żałował tego obecnie, żałował tem bardziej, iż niespodziewane dopuszczenie do egzaminów maturalnych dało mu przedsmak rozkoszy towarzyszącej powodzeniu. Żałował gorąco, ale po niewczasie!

Za późno już na zabranie się do nauki. Obowiązany stawić się nazajutrz przed swym aeropagiem potrzebował nagłego, szybkiego i niezawodnego środka, by zatriumfować definitywnie.

Myśli o notatkach na paznogciach i mankietach zaniechał, wnet zorjentowawszy się, iż rozporządzalny obszar zbyt był szczupły na pomieszczenie wszystkich luk w jego głowie.

Pozostawało mu zatem jedno tylko: zwrócić się o pomoc do wuja swego, zapalonego manjaka na punkcie mediumizmu, hipnotyzmu, magnetyzmu i wszelkiego rodzaju „izmów".

Udał się doń niezwłocznie z następującą przedmową:

— Drogi wuju! — służyłem ci niejednokrotnie za medium do transmisji myśli, nie prawdaż?

— Tak, tak kochanku! Masz nawet wybitne zdolności w tym kierunku.

— A zatem... damy jutro seans, mój wuju!

— Na zebraniu towarzyskiem? — spytał magnetyzer, rozpromieniony.

— Niezupełnie!... W Sorbonie!

— W Sorbonie?!... Przed uczonymi!... Brrrawo, kochanku! To mi jest po myśli!! Dowiodę im niezbicie naukowego podkładu moich metod.

— Nie, mój wuju! Nie dowiedziesz im niczego tym razem!... Chodzi o mój egzamin dojrzałości...

— He?...

— Uśpisz mię przed mojem wejściem do sali, usiądziesz wśród publiczności, polecisz mi zająć miejsce przed profesorem i na postawione mi przezeń pytania będziesz poddawał mi odpowiedzi, znalezione w jednej z książek, których ci dostarczę. Jeśli będziesz operował dobrze, mam maturę w kieszeni!

— Jeżeli będę operował dobrze! — wykrzyknął zachwycony hipnotyzer — czyż wątpisz, mój chłopcze?

— Broń Boże, wuju!

— Postanowione zatem. I pewien jestem, że próba się uda! Ho! ho! ho! Kto wie, czy nie będzie to dodatkowy zawód dla mnie w przyszłości?! Trans fuzor odpowiedzi na pytania maturalne. Jeden seans i sukces gotowy! Hip! Hip! Hurrra!

— Ale postaraj się mój wuju przygładzić o ile możności na jutro swe włosy. Olbrzymie twoje rudo-złote runo może zrobić zbyt wielkie wrażenie w Sorbonie. Obawiam się, by nie zwrócono na ciebie uwagi. To nie jest pożądane!

— Doskonale kochanku! Dla ciebie gotów jestem na wszystko. Nie pożałuję dziesięciu franków nawet na kosmetyk, żeby przygładzić moje włosy.

— Stokrotne dzięki, mój wuju. przyniosę ci książki dziś wieczorem.

*

Nazajutrz Ludwik Caudin, zasugestjonowany przez wuja swego, spacerował z wzrokiem błędnym nieco po korytarzach Sorbony. Naogół jednak zachowanie jego było normalne. Nie rzucało się bądź co bądź w oczy.

Wuj jego zajął miejsce w trzecim rzędzie publiczności trzymając na kolanach dostarczone mu przez siostrzeń ca książki.

W odpowiedniej chwili intensywnym wysiłkiem myśli kazał Ludwikowi Caudin usiąść przed stołem egzaminacyjnym.

Ten usłuchał niezwłocznie.

Pierwszym egzaminatorem był profesor fizyki, mały, szczupły, człowieczek o ruchach żywych w binoklach ze starego złota na oczach.

— Niech mi pan powie z łaski swo jej — zaczął, zaciskając wąskie wargi — co nazywamy ciężarem gatunkowym ciała?

Ludwik Caudin milczał, wuj jego bowiem szukał w podręczniku fizyki odnośnej odpowiedzi.

— Więc!... — nalegał profesor — czekam! — dlaczego pan nie odpowiada mi?

— Nie mogę znaleźć stronicy do licha! — padły z ust kandydata do matury słowa, które pomyślał w tej chwili magnetyzer jego.

Profesor zdjąwszy binokle spojrzał na Ludwika Caudin przecierając szkła chustką i mrugając małemi swemi kreciemi oczyma.

— Co nazywamy gatunkowym ciężarem ciała? — powtórzył pytanie, pewien, że źle usłyszał odpowiedź.

— Gatunkowym ciężarem ciała lub wagą właściwą, specyficzną, nazywają iloraz wagi tego ciała przez wagę jednakowej pojemności wody — wyrecytował Ludwik Caudin określenie przeczytane właśnie przez swego wuja.

— Bardzo dobrze, kawalerze — pochwalił profesor.

Magnetyzer tymczasem, zainteresowany tematem czytał dalej rozwinięcie definicji ciężaru gatunkowego ciała. Wobec czego zahipnotyzowany powtarzał za nim:

— Jeżeli naprzykład ciężar gatunkowy ciała równa się 6.5 to znaczy, że ciało to waży sześć i pół razy więcej aniżeli...

— Aniżeli co? — dopytywał się profesor, Ludwik Caudin bowiem umilkł nagle, gdyż wuj jego przerwał czytanie odwracając stronicę. Przewrócił ich przez omyłkę kilka, niestety, i usiłując trafić na odpowiednią, odczytywał urywane zdania, które zahipnotyzowany powtarzał w powagą:

— Sztaba złota monetarnego waży 2.348 gramów.

— Co pan wygadujesz! — zawołał profesor.

— Jednostką mierniczą dla drzewa opałowego jest....

Profesor spojrzał na ucznia swego z niepokojem.

— Oszalał widocznie! — pomyślał.

— Pan masz dużo wiadomości, bezwątpienia — odezwał się doń łagodnie nie chcąc drażnić warjata — ale robisz z nich użytek bezładny nieco. Postawię panu ostatnie pytanie, bardzo łatwe: Co to jest paralelepiped?

Magnetyzer zabierał się właśnie do szukania odnośnej odpowiedzi, kiedy uczuł nagle, że wskutek gorąca w sali kosmetyk stopniał i rude jego włosy, pozbawione lepu, stawały sztorcem na głowie.

Wobec czego profesor z osłupieniem usłyszał następujące określenie paralelepipedu z ust swego ucznia:

— Marny kosmetyk! Tandeta za dziesięć franków tubka.

Ludwik Caudin nie był egzaminowany więcej... Nie dostał matury.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceli Szarota

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.